

Rok 4

Cena numeru

15

groszy

Miesięcznie 3,00 zł

POLONIA

N. 238

Sroda

31

sierpnia 1927

św. Rajmunda.

KATOWICE, ulica Sobieskiego nr. 11

C.D

Telefon: Katowice 959 960, 961 962. > Adres telegraficzny: Redpol Katowice

Oddział miejski: ul. Warszawska 4

Kraków, Karmelicka 9. Tel. 2383

Białsko, ulica Staszica 2, Tel. 709/IV

Warszawa, Szpitalna 12. Tel. 105-79

Król. Huta, Zjednoczenia 2. Tel. 625

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 5a, Tel. 5-12

Rybnik, ul. Zamkowa 8. Tel. 27

Konto P. K. O. KATOWICE 302310 - P. K. O. KRAKÓW 405 175 - P. K. O. WARSZAWA 181 153

Naczelnik redaktor W. Zabawski

Wydawca: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia” Sp. Akc. w Katowicach

„Górno i długo-lotne” plany Levina...

Oby też nie zakończyły się nagłym odlotem...

Pani Levine płaci odszkodowania.

Paryż, 30. 8. (wl.) (eu) Z Londynu donoszą, że Levine ma zamiar najpóźniej do trzech dni rozpocząć lot transatlantyczny i spróbuje pobić wszystkie rekordy czasu i przestrzeni, gdyż „Miss Columbia” może się utrzymać w powietrzu przez 65 godzin. Prawdopodobnie towarzyszyć mu będzie lotnik angielski Incliffe.

Zona Levine udała się dzisiaj rano w towarzystwie adwokata do Drouhina i wypłaciła mu 80 000 franków, potrąciwszy 20 000 franków, które już przedtem otrzy-

mał jako zaliczkę tytułem odszkodowania za zerwanie umowy przez Levine. mechanikowi zaś wypłaciła 10 000 franków. Po poł. odjechała do Londynu.

LEVINE CZUŁ SIĘ W PARYŻU, JAK W WIEZIENIU (?)

Londyn, 30. 8. (wl.) (ep) Levine miał otrzymać przeszło 50 zgłoszeń od lotni-

ków angielskich, którzy chcą mu towarzyszyć w przelocie do Ameryki. Po południu wybrał za towarzysza lotnika Incliffa. Incliffe zbada najpierw dokładnie razem z mechanikiem samolot. Ministerstwo lotnictwa wydało rozkaz, że Levinowi nie wolno startować samemu, gdyż nie ma patentu pilota.

Levine oświadczył, że czuł się w Paryżu, jak w więzieniu oraz że jest przekonany, iż Drouhin wcale nie miał zamiaru udać się z nim w podróż(?) i dlatego podejmie lot w towarzystwie lotnika angielskiego lub amerykańskiego.

Niesłychane zachowanie się konsula niemieckiego w Toruniu w sprawie kapitana statku „Sachsen”.

TOLEROWAĆ NADAL PODOBNYCH WYBRYKÓW NIE MOŻNA!

Warszawa, 30. 8. (wl.) (k) Prasa warszawska rozpisuje się szeroko na temat wybryków niemieckiego konsula w Toruniu na tle jego interwencji w sprawie wyroku sądowego na kapitana niemieckiego statku „Sachsen”, wynajętego przez państwowe przedsiębiorstwo „Żegluga Polska” w Gdyni do przewożenia pasażerów w zatoce gdańskiej. Sprawa tego kapitana była dość głośna w całej Polsce, ażeby raz jeszcze powtórzyć jej szczegóły. Dość, że przed kilku dniami przybył do Gdyni konsul niemiecki w Toruniu, który zainteresował się tą sprawą. Konsul zażądał usunięcia ze statku kapitana polskiego, na-

stępca kapitana niemieckiego, uciekając się przytem do niesłychanych gróźb pod adresem żegluga polskiej, zagroził mianowicie nie tylko unieruchomieniem statku Sachsen, ale nawet aresztowaniem polskich statków handlowych, przechodzących przez kanał kiloniski!!

Prasa warszawska zapytuje, czy konsul działał z własnej inicjatywy, czy też w imieniu poselstwa niemieckiego w Warszawie i domaga się od rządu wyciągnięcia z niesłychanego zachowania się konsula niemieckiego w Toruniu odpowiednich konsekwencji.

NARADY NAD BILANSEM HANDLOWYM.

Warszawa 30. 8. (wl. k.) Komitet ekonomiczny Rady Ministrów zbierze się w przyszłym tygodniu. Na porządku dziennym znajduje się szereg spraw bieżących, w szczególności sprawa deficytowości naszego bilansu handlowego.

CZECHOSŁOWACJA NIE KANDYDUJE.

Praga 30. 8. (PAT) „Ceske Slovo” twierdzi, że Czechosłowacja nie ma zamiaru wysuwać w r. b. swej kandydatury do Rady Ligi Narodów. Wobec tego Mała Enteneta będzie nadal reprezentowana w Radzie Ligi jedynie przez rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulesco.

„KREUZZEITUNG” O STOSUNKACH POLSKI Z SOWIETAMI I LITWĄ.

Berlin, 30. 8. (wl. eu.) „Kreuzzeitung” zajmuje się dzisiaj w artykule wstępnym rokowaniami polsko-sowieckimi i porusza również sprawę stosunków polsko-litewskich. Dziennik pisze o wielkiej ustepliwości Polski wobec Sowietów, którą upatruje w tem, że Polska obserwuje naprężenie angielsko-sowieckie i chce z tego osiągnąć korzyści polityczne. Próby dojścia do zgody przyniosły pewne odprężenie, co również ma miejsce w stosunkach między Polską a Litwą.

BERLINER TAGEBLATT O NOWEJ POLSKIEJ TARYFIE CELNEJ.

Berlin 30. 8. wl. Przed ogłoszeniem nowej polskiej taryfy celnej, jak donosi „Berliner Tageblatt” zwrócił się niemiecki Charge d'affaires do rządu polskiego, z przedstawieniem, że nowa taryfa polska może wywrzeć na rokowania handlowe bardzo niekorzystne wrażenie, z czego rząd polski powinien sobie zdawać sprawę. Ponieważ obecnie poza obu rządami również i gospodarze organizacje naczelne zamierzają przystąpić do rokowań, nowa taryfa celna może być w obu krajach uważana za demonstrację nieprzyjaźni.

Ponura zagadka

zawsze nierozwikłana...

NABOŻEŃSTWA NA INTENCJĘ ODNALEZIENIA GEN. ZAGÓRSKIEGO. PODPISY POD PETYCJĄ BRATANKI GENERAŁA.

Warszawa 30. 8. wl. (k) Dzień 24 od zaginięcia gen. Zagórskiego nie przyniósł nic nowego w jego sprawie.

Z pism warszawskich zajmuje się sprawą zaginięcia senator Koskowski w Kurjerze Warszawskim, poświęcając artykuł polemice z głosami prasy sanacyjnej w sprawie tej ponurej zagadki.

ABC stwierdza, że listy gończe nie były opublikowane w Gazecie Śledczej. To samo pismo donosiło w dniu wczorajszym, że w odpowiedzi na zapytanie, czy listy

gończe zostały rozesłane, że strony władz śledczych odpowiedziano, że treść takich listów jest poufna i odpowiedzi udzielić nie można.

W szeregu kościołów warszawskich odbędą się jutro nabożeństwa na intencję odnalezienia generała Zagórskiego.

Od jutra pisma warszawskie będą zbierały podpisy pod petycją bratanki generała, Ireny Zagórskiej, która ma być doręczona Panu Prezydentowi Rzplitej.

Opinia niemiecka zapatruje się pesymistycznie

NA WYNIK SESJI GENEWSKIEJ DLA NIEMCÓW.

Berlin, 30. 8. (PAT) „Vorwärts” omawiając obecną politykę zagraniczną Niemiec i sytuację Niemiec przed posiedzeniem Rady Ligi, twierdzi, że Stresemann znajduje się w sytuacji o tyle pomysłnej, że nikt w Niemczech nie oczekuje wielkich rezultatów z tego posiedzenia dla Niemiec.

NARADY GABINETU RZESZY.

Berlin, 30. 8. (PAT) W dniu dzisiejszym o godz. 11 przed południem odbyło się posiedzenie gabinetu Rzeszy pod przewodnictwem ministra Reichswelery Gesslera, zastępującego nieobecnego kanclerza.

BADANIE RACJONALIZACJI PRACY.

Berlin 30. 8. wl. (eu) Do zagłębia Ruhry przybyła specjalna komisja francuska pod przewodnictwem deputowanego z okręgu Cap le Calais. Komisja ta według doniesienia Berliner Tageblattu ma badać wyniki racjonalizacji pracy i wpływ jej na socjalną sytuację górników.

P. BARTEL U MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 30. 8. (wl. k.) Dowiadujemy się, że wicepremier Bartel zamierza wyjechać do Druskiennik do premiera Piłsudskiego we czwartek bieżącego tygodnia. Wicepremier ma zreferować premierowi obszernie obecne położenie rządowe, a w szczególności sprawę zwolnienia parlamentu. Pobyt wicepremiera w Druskiennikach potrwa prawdopodobnie jeden dzień.

„POMYSŁ” MONOPOLU TYTONIOWEGO.

Warszawa, 30. 8. (wl. k.) Dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego wydała okólnik postanawiający, że kupcy tytoniowi zakupując towar na kredyt, muszą podpisać specjalne zobowiązanie wyrażające zgodę na postawienie ich przed sądem pod zarzutem przywłaszczenia, gdyby spóźnili się choć o jeden dzień z zaplaceniem należności.

Okólnik ten wywołał zrozumiałe zgrozzenie w kołach kupców tytoniowych, temwięcej, jeśli się zważy, że za przywłaszczenie grozi kara do 6 lat więzienia.

CIĄGIENIE LOTERJI.

Warszawa, 30. 8. (wl. k.) W ośmnastym dniu ciągnięcia V-ej klasy loterii państwowej wygrane padły na następujące numery: 10.000 zł — 32.841; 5.000 zł — 8356; 3.000 zł — 23390; 39535, 45462, 71829, 82432; 2.000 zł — 3734, 77417, 86055; 1.000 zł — 7713, 15913, 29923, 43841, 76867, 79002, 79457.

„Listy wygranych i stawek 5-tej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej oglądać można codziennie bezpłatnie w Kolekturze Śląskiego Banku Transzytowego, Sp. Akc. Katowice, ul. Jana 11.

Tamże do nabycia są losy 5-tej klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej”.

Druki na wystawę

jedno i wielobarwne oraz
klisze po cenach bardzo
dogodnych wyko-
nują szybko i
gustownie

Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze

„Polonia”,
Spółka Akcyjna.

1.226.636

cm²

Oficyna Artystyczna i Siatkarska

wykonana od 1924 r.

Fotodermiografia

Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze

„Polonia” Spółka Akcyjna
Katowice, ul. Sobieskiego 11.

ka zupełnemu zadowoleniu

odbiorców

Przed wrześniową sesją sejmową.

Kończy się okres wywczasów letnich, a temsamem budzi się życie polityczne. Pierwszym wyrazem budzenia się tego jest wniosek o zwołanie sesji sejmowej i senatu, przedłożony Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. Wniosek podpisali przedstawiciele klubów prawicowych i lewicowych, jak: Z. L. N., Ch. D., Plast, Ch. N., Wyzwolenie i P. P. S. W myśl konstytucji zwołanie sejmowe musi być dokonane najpóźniej w dni 14 zatem gdzieś około 10 września — chyba, że wyłonią się znowu jakieś nadzwyczajne okoliczności z dziedziny tej dziwnej polityki, jaką rząd od przewrotu majowego uprawia wobec sejmów. W tym względzie niczego przewidzieć nie można, a na wszystko trzeba być przygotowanym.

Prasa sanacyjna zapowiada, że akcja sejmowa i senatu rozpocznie się od tego, na czym została przerwana w lipcu; a więc od uchwały co do samorozwiązalności sejmowej i projektu pewnych zmian konstytucji. Wiadomo, że rząd ten przejawia żywotności izby ustawodawczej, okazany w czasie ostatniej sesji, przyjął bardzo nieprzychylnie i nie dopuścił do żadnych uchwał. W międzyczasie nic się nie stało, coby przemawiało za tem, że rząd zmienił swoje stanowisko, wobec czego wniosek, że konflikt między sejmem a rządem będzie rozwijał się w dalszym ciągu.

Byłby wprawdzie czas, aby rozpoczął się wreszcie inny okres w życiu naszym państwowym. Jest cały szereg spraw aktualnych i bardzo ważnych, oczekujących swego załatwienia, wchodzą tu w rachubę tak kwestie gospodarcze, jak i polityczne, wisi ciągle nad nami groza przyszłego sejmiku, który, wybrany na podstawie dotychczasowej ordynacji wyborczej, nie daje żadnej gwarancji, ażeby mógł użytecznie pracować dla państwa i wogóle żeby był zdolnym do życia. Wybory komunalne, przeprowadzone we wszystkich częściach państwa, mówią mową wyraźną, dając nam w ogólnych zarysach obraz przyszłych wyborów sejmowych. Żadne z naszych środowisk miejskich, mniejszych lub większych, nie wykazało w wyborach gminnych twórczej myśli państwowej, a natomiast w wynikach swych dało osłabienie żywiołu polskiego na kresach, żywiołów umiarkowanych w całym państwie, a nadto wybory te były dowodem, że społeczeństwo znajduje się w rozproszkowaniu politycznym, a więc stąd nauczka, że i przy wyborach sejmowych inaczej nie będzie. Szkoda jednak właściwie o kwestii tej się rozpisywać. W sprawie jakiegokolwiek zmiany ordynacji wyborczej panuje w sejmie prawdziwy zamęt pojęć, a o ile chodzi o stanowisko rządu, to wygląda tak, jakby w intencji jego było powiększenie jeszcze tego zamętu. Wprawdzie pisma zbliżone do rządu wciąż dopatrują się kardynalnego błędu ze strony sejmiku w tem, że stronnictwa nie udzieliły rządowi pełnomocnictw do przeprowadzenia w formie dekretu potrzebnych zmian w ordynacjach wyborczych; trudno jednak poczytać to za błąd. Gdy widzimy różne poczynania rządowe w najrozmaitszych dziedzinach, gdy przekonał się w jaki sposób skorzystał rząd z udzielonych mu pełnomocnictw w sprawie ustawy prasowej, trudno się dziwić, że żadne ze stronnictw, uważających się za demokratyczne, nie odważyłoby się zostawić wolną rękę rządowi w sprawie przyszłej ustawy wyborczej. Jeśli dekret prasowy jest tak jaskrawym pogwałceniem najelementarniejszego pojęcia o demokracji, skąd gwarancja, że ordynacja wyborcza, któraby przysłała do skutku na podstawie dekretu, nie byłaby czemś podobnym.

Jaki będzie obraz sesji wrześniowej, niewiadomo w tej chwili, gdyż brak wypowiedzeń się stronnictw politycznych. Jaka będzie polityka klubów parlamentarnych, okaże się prawdopodobnie już w pierwszych dniach września, gdy posłowie powoli zjeżdżać zaczną do Warszawy, a kluby parla-

mentarne ustalą u siebie zarysy taktyki wobec rządu, a nadto stosunek między sobą. Faktem jest, że fala opozycji gwałtownie wzbiera coraz bardziej, a jeśli nie przejawia się to zbyt wyraziście na łamach prasy, jest to zasługa dekretu prasowego, który nie pozwala na swobodne wypowiedzianie się opinii publicznej.

Rząd całkiem swym postępowaniem jakby umyślnie pracuje na rzecz tego, by opozycja w stosunku do niego rosła. Może zaś to czynić, gdyż posiada tak szerokie i tak daleko idące pełnomocnictwa, że, nie licząc się z opinią kraju i sejmiku, może czynić, co mu się żywnie podoba. Widzimy też, jak mnożą się szeregi emerytów, obciążających nieproduktywnie skarb państwa, widzimy ciągle nowe eksperymentowania w kierunku militaryzowania naczynia rządowego, dochodzą nas słuchy

o przygotowywujących się nowych dekretych, które mają znieść nawet niezależność sądownictwa — to wszystko budzi zrozumiałą niepokój. Nie poruszamy już afery gen. Zagórskiego, która też ilustruje stosunki obecne.

Wszystko to niewątpliwie odezwie się głośnie echem w Sejmie i znajdzie wyraz swój w ustosunkowaniu się jego do rządu. Najdotkliwiej daje się we znaki dekret prasowy, który też w pierwszym rzędzie paść winien ofiarą. To nie wystarczy jednak, gdyż powtórzy się stara historia: sejm znieśli dekret prasowy — rząd wyda nowy, być może gorszy jeszcze, mając w swym ręku pełnomocnictwa. Zatem te pełnomocnictwa i to nie tylko w dziedzinie prasowej, ale i w innych dziedzinach powinny być rządowi odebrane. Wy maga tego godność sejmiku, który dźsi w ogromnej swej większości patrzy krytycznie na wszystkie poczynania rządowe, wobec czego winien wyciągnąć z tego konsekwencje. W. Z.

Dla wygody naszych Czytelników zamieszczamy poniżej kwit abonentów, tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia z jakich-bądź powodów trudności, prosimy jeden kwit odpowiednio wypełniony odesłać na pocztę, a listowy zgłosić się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują zamówienia na miesiąc września do 10-go włącznie.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Polonia (wychodzi 7 razy tygodniowo)	Katowice	Miesiąc wrzesień 1927	3,41 z odnosc. do domu przez listowego.

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Minister Chamberlain

ubolewa nad dymisją lorda Cecila

KTÓRA UWAŻAŁ ZA NIEKONIECZNA.

Londyn, 30. 8. (wł.) (eu) Austen Chamberlain odjechał dziś o godz. 5.45 do Paryża, gdzie pozostanie do jutra, poczem wyjedzie do Genewy. Chamberlain zachorował na zapalenie oczu.

Przed odjazdem oświadczył, że ubolewa z powodu postanowienia lorda Roberta Cecila, którego dymisję ze stanowiska przewodniczącego delegacji angielskiej do Ligi Narodów nie uważał za konieczną. Prawdopodobnym następcą jego ma być lord Onslon.

Londyn, 30. 8. (wł.) (eu) Ze sfer, zbliżonych do White Hall donoszą, że ustąpienie lorda Roberta Cecila nie pociągnie za sobą większych zmian w gabinecie.

LORD CECIL DELEGATEM AFRYKI?

Londyn 30. 8. (PAT) Westminster Gazette donosi, że możliwym jest, że Afryka Południowa zamianuje lorda Roberta Cecila delegatem swoim w Genewie.

—oOo—

Dochodzenia w sprawie „Wolnych Strzelców”

NAD KTÓRA OBRADUJE KOMISJA BELGIJSKO - NIEMIECKA, ŻYWO ZAJMUJĄ RZĄD BELGIJSKI.

Bruksela, 30. 8. (wł.) (eu) Premier Jaspar powrócił do Brukseli i natychmiast objął kierownictwo rządu. Ambasador francuski — z powodu nieobecności ministra spraw zagranicznych Vanderveldego — odwiedził Jaspara i zawiadomił go o porozumieniu się Anglii z Francją w sprawie wojsk okupacyjnych w Nadrenii. Rząd belgijski zajmie prawdopodobnie stanowisko w tej sprawie na Radzie Ministrów, która się odbędzie dziś po południu.

Premier Jaspar odbył dzisiaj konferencję z dyrektorem politycznym ministerstwa spraw zagranicznych i szefem gabi-

netu ministra Spraw Zagranicznych Vanderveldego w sprawie komisji belgijsko-niemieckiej, która prowadzi dochodzenia w sprawie „Wolnych Strzelców”. Prawdopodobnie i ta sprawa będzie tematem nad dzisiejszej Rady Ministrów. Decyzja jednak z powodu nieobecności Vanderveldego prawdopodobnie nie zapadnie, natomiast liczą się z możliwością, że Vandervelde zostanie powiadomiony w Genewie o stanowisku rządu i w razie potrzeby zawezwany do powrotu do Brukseli celem powzięcia decyzji.

SPRAWA BELGIJSKIEGO ŁOMU ŻELAZ-NEGO.

Katowice, 30. 8. (AW.) Według nadeszłych tu wiadomości belgijski minister przemysłu i handlu odrzucił propozycję Związku belgijskich handlarzy łomem żelaznym w sprawie zniesienia zakazu wywozu łomu, motywując decyzję swą nienasyconym wewnętrznym rynkiem belgijskim.

Zarządzenie to posiada znaczenie dla hut polskich, których organizacja zakupu łomu dokonała ostatnio w Belgii poważnych zakupów, które jednakowoż na skutek powyższego zarządzenia nie mogą być zrealizowane.

OBOSTRZENIE PRZEPISÓW DLA ROBOTNIKÓW W SOWIETACH.

Moskwa, 30. 8. (AW) Wobec zmniejszającej się w czasach ostatnich wydajności pracy w przedsiębiorstwach sowieckich CIK. wszechzwiązkowy ZSSR. zamierza wprowadzić w prawodawstwie regulującym stosunek robotników do kierownictwa fabryki daleko idące obostrzenia. M. in. przepisy przewidują, iż robotnik w wypadku trzydniowego nieusprawiedliwienia nieobecności w okresie miesięcznym automatycznie zostaje zwolniony.

OBRADY PIASTA WE LWOWIE.

Lwów, 30. 8. (AW.) Obradował tu przez całą niedzielę 28 sierpnia zjazd okręgowy P. S. L. Piasta, na Wschodnią Małopolskę.

W wyniku obrad powzięto szereg rezolucyj. M. i. przyjęta została rezolucja protestująca przeciwko nieładowi i lekkomyślnemu, jak twierdzi rezolucja traktowaniu polskich zagadnień państwowych, rozwiązywanym kosztem dotychczasowego polskiego stanu posiadania w dziedzinie zarówno oświatowej, jak i agrarnej na terenie Małopolski Wschodniej. Rezolucja przeprowadza krytykę działalności administracji zarzucając jej niewłaściwe i w złym momencie przeprowadzone wybory komunalne, co jest niewątpliwą porażką państwa wobec słabej sytuacji, jaką posiadają obecnie reprezentanci ludności polskiej w samorządach Wschodniej Małopolski. Jedną z rezolucji żąda zniesienia „szkodliwych rozporządzeń ministra Dobruckiego”, dowodząc, iż wprowadzają one zamieszanie do szkolnictwa.

Rezolucja polityczna domaga się przeprowadzenia wyborów do sejmiku jeszcze w roku bieżącym.

KURSY POŻYCZEK POLSKICH

W N. JORKU.

Warszawa, 30. 8. (AW.) W tygodniu od 22 — 27 sierpnia br. kursy polskich pożyczek na giełdzie nowojorskiej kształtowały się w dalszym ciągu pomyślnie a mianowicie 8 proc. pożyczka Dillona z 25 roku kurs najwyższy 98 i ćwierć, w tygodniu poprzednim 98, najniższy kurs 97 i pięć ósmych, w tygodniu poprzednim 97 i ćwierć, ultimo 97 i trzy czwarte w tygodniu poprzednim 97 i pół. O obroty 233.000 dol., w tygodniu poprzednim 210.000 dol. 6 proc. pożyczka dolarowa z 20 roku: kurs najwyższy 83 i ćwierć, w tygodniu poprzednim 83 i trzy ósme, najniższy 82 i trzy czwarte, w tygodniu poprzednim 82 i jedna ósma, ultimo 83, w tygodniu poprzednim 83 i trzy ósme.

Obroty wynosiły 31.000 dol., w tygodniu poprzednim 37.000 dol.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE O ROZBUDOWIE MIAST.

Warszawa 30. 8. wł. (k) W tych dniach ukaże się rozporządzenie wykonawcze do ustawy o rozbudowie miast.

Zabiegi związków spółdzielczych o specjalne ulgi kredytowe na budowę małych mieszkań, nie będą, jak się dowiadujemy, uwzględnione, natomiast zrzeczenia budujące, będą korzystające z ogólnych ulgowych warunków kredytowych, jakie będą przyznane gminom.

NORMY ZASIŁKÓW DLA RODZIN REZERWISTÓW.

Warszawa 30. 8. wł. (k) Rada ministrów uchwaliła na ostatnim posiedzeniu rozporządzenie o zasiłkach dla rodzin rezerwistów.

Zasiłki te będą wynosiły: dla rodziny jednoosobowej w gminach wiejskich 60 groszy, w osadach i małych miasteczkach 70 groszy, w miejscowościach ponad 25 tys. mieszkańców 90 gr.; dla rodziny dwuosobowej normy te będą wynosiły 70, 85, 110 gr.; dla rodziny trzyosobowej i większej 80, 100 i 120 gr.

ZATWIERDZENIE PROJEKTU DEKRETU O INSTYTUCIE EKSPORTOWYM.

Warszawa 30. 8. wł. Rada Ministrów zatwierdziła projekt dekretu o Instytucie Eksportowym.

ZNAMIENNY GŁOS O POLSCIE.

Praga 30. 8. (PAT) „Czechoslovenka Republika” omawia w artykule wstępnym stosunek Polski do Ligi Narodów, przy czym stwierdza, że żądania Polski uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi były całkowicie uzasadnione. Liga Narodów — pisze dziennik — nie zawsze docenia znaczenia i rolę Polski. Na najbliższej sesji Rady Ligi Narodów Polska starać się będzie przede wszystkim o uregulowanie jej stosunku do Gdańska, jako do portu zrośniętego z nią gospodarczo i geograficznie, a wykorzystywanego przez Niemcy do intryg antypolskich i antypokołowych. Polska szanuje nawet te zobowiązania, które są dla niej krzywdzące. Byłoby niesprawiedliwością zwlekać z zadośćuczynieniem jej żądaniu niezamykania naturalnej bramy gdańskiej, wiodącej w świat.

BRIAND NIE WEZMIE UDZIAŁU

W OTWARCIU OBRAD GENEWSKICH.

Genewa 30. 8. wł. (eu) Dzisiaj rano rozszły się pogłoski, że Briand nie weźmie udziału w otwarciu Rady Ligi Narodów w Genewie. Pogłoski te miały się w południe potwierdzić, a jak słychać w kołach zbliżonych do Ligi Narodów, Briand z powodu zastąpienia nie będzie mógł przybyć do Genewy przed 5 września. Zamiast niego będzie Francję reprezentował Paul Boncour.

NA WYSOKOŚCI 13.000 STÓP.

Paryż 30. 8. (PAT) Jak donoszą pisma, lotnik francuski Callizo wzniósł się na wysokość 13 tys. metrów, zdobywając w ten sposób rekord światowy wysokości.

Z ostatniej chwili.

ZGON PREZESA POLSKIEGO NAROD. ZWIĄZKU W AMERYCE.

Chicago 30. 8. (PAT) Zmarł tu nagle prezes Polskiego Związku Narodowego Zychliński.

Sprawa odszkodowań dla uchodźców Hotele berlińskie w walce z republiką niemiecką.

NIESŁUSZNE ZARZUTY POD ADRESEM POSŁÓW. — POWODY NIEZLIKWIDOWANIA SPRAWY BYŁY NIEZALEŻNE OD POSŁÓW.

Z powodu niedzielnego zjazdu uchodźców rozpisyje się „Polska Zachodnia” na temat niezrealizowania odszkodowań za poniesione przez uchodźców straty, gdy musieli uchodzić z terenów niemieckich i czeskich. Winę niezrealizowania dotychczas odszkodowań przypisuje „Polska Zachodnia” posłom na Sejm Warszawski i Sejm Śląski, że sprawy tej nie dopilnowali.

„Polska Zachodnia” grubo się myli, jeśli twierdzi, że posłowie śląscy na Sejm Rzeczypospolitej dla uchodźców nie nie robili i że dopiero Rząd obecny poczuł się do obowiązku i konsekwentnie pragnie sprawę odszkodowań zrealizować. Otóż o ile chodzi o śląskich posłów klubu Chrześcijańskiej Demokracji, to nie zaniedbali oni żadnej sposobności, ażeby sprawę odszkodowań poruszyć w właściwym miejscu. Jeszcze w ostatnim czasie urzędowania p. Skrzyńskiego wreczył mu niżej podpisany memoriał, dotyczący spraw górnośląskich. W memoriale między innymi domagano się uregulowania odszkodowań dla uchodźców. Niestety dymisja p. Skrzyńskiego i wypadki mające przeszkodziły dalszym zabiegom w tej sprawie. W okresie obecnej kadencji Sejmu nie było gabinetu, ażeby posłowie Chrześcijańskiej Demokracji nie zwracali Rządowi uwagi na panujące rozgorczenie wśród uchodźców z powodu przewlekania odszkodowań.

Posłowie Chrześcijańskiej Demokracji mieli nawet zamiar wnieść wniosek na plenum Sejmu w tej sprawie. Rząd jednakże przeszkodził temu, twierdząc, że gdyby taki wniosek wpłynął do Sejmu, to podobnych wniosków wpłynąłby cały szereg z innych pograniczy, gdyż Polska posiada na całym pograniczu kilkaset tysięcy uchodźców, którzy roszczą sobie te same pretensje, co uchodźcy śląscy. Polska wszystkich odszkodowań nie jest w stanie zrealizować, gdyż wyniosłyby one setki milionów. Stało się na tem, że sprawa odszkodowań dla uchodźców miała być załatwiona przez Województwo Śląskie. Z tego wynika, że zarzuty, wysunięte przeciw posłom śląskim na Sejm Rzeczypospolitej, o ile chodzi o posłów, należących do Chrześcijańskiej Demokracji, są bezpodstawne.

Zarzut, czyniony poprzednim rządowi, że nie interesowały się sprawą odszkodowania dla uchodźców, jest również niesłuszny. Gdyby bowiem uregulowano odszkodowania w czasie, gdy jednostką płatniczą była marka polska, to z powodu devaluacji marki uchodźcy byłiby takimi bledakami, jakimi są dzisiaj.

Sprawa odszkodowań dla uchodźców stała się aktualną z końcem roku 1926. Strejk angielskich górników wpłynął znacznie na polepszenie się konjunktury w Polsce i ożywienie życia gospodarczego. Wpływ z podatków i danin monopolowych się podniosły tak, że budżet za okres 1927-28 został zrównoważony.

Preliminowane w budżetach dochody na rok 1927-28 przewyższają znacznie rozchody.

O ile ostatnie miesiące br. dadzą również nadwyżki, to okres budżetowy za rok 1927-28 zostanie zamknięty poważną nadwyżką i da możność zrealizowania odszkodowań uchodźców. Jeśli więc uchodźcy domagają się wyasygnowania większych kwot na zaspokojenie ich pretensyj, to mają słuszną.

Obecnemu rządowi uchwalił Sejm na rok budżetowy 1927-28 ogromne fundusze dyspozycyjne. Jeśli Rząd obecny ma dobre serce dla uchodźców, jak to pisze „Polska Zachodnia”, to mógł on być z funduszy dyspozycyjnych kilka milionów na zaspokojenie pretensyj uchodźców przeznaczyć. Jeśli Min. Spr. Wojsk. w r. 1926 znalazło w swoim budżecie 8 000 000 zł. na podwyższenie pensji wyższym oficerom, to i na odszkodowania uchodźców winny się znaleźć pieniądze.

W latach 1924-25 sprawa odszkodowań dla uchodźców nie była możliwą do zrealizowania, gdyż Sejm musiał najprzód uchwalić odpowiednie podatki w celu zrównoważenia budżetu. Rok 1924 był rokiem nieurodzajnym. Za 500 milionów złotych trzeba było sprowadzić żywności z zagranicy, co wpłynęło ujemnie na nasz bilans płatniczy i załamanie się złotego. Wydatki państwowe przekraczały dochody, a budżety za okres 1924-25 i 1925-26 zostały zamknięte znacznymi niedoborami. Sejm i poprzednie rządy przygotowały podstawy pod to, iż obecny Rząd ma budżet zrównoważony a nawet z nadwyżkami. To więc były powody, że w poprzednich latach nie była możliwym zrealizować odszkodowań dla uchodźców.

W. Sosniński, poseł.

PRZYZYNEK DO SYTUACJI WEWNĘTRZNEJ NIEMIEC.

Niejednokrotnie już donosiliśmy o konflikcie, jaki ostatnio coraz ostrzej wybuchł w Niemczech, między żywiołami republikańskimi, a nacjonalistyczno-monarchistycznymi na tle koloru flagi państwowej. Oficjalna flaga republiki niemieckiej jest czarno-czerwono-złota. Podobnie, jak cały ustrój republikański jest zniechędzone przez nacjonalistów, tak zniechędzone jest również flaga republikańska. Dlatego nacjonaliści wogóle ignorują oficjalną flagę republiki, a przy wszelkich uroczystych sposobnościach wywieszają starą flagę cesarską o kolorach czarno-czerwono-białym. Z jednej strony więc stoją republikańscy zjednoczeni w organizacji Reichsbanner ze swoim kolorem szwarz-rot-gold, kolorem oficjalnej flagi państwowej, a po drugiej stronie frontu zgrupowani są przyjaciele monarchii i wielbiciele starego rzeczy porządku ze swoim szwarz-rot-weiss.

Ostatnio konflikt ten przybrał formę, która na pierwszy rzut oka wydać się może nieco humorystyczną, atoli w gruncie rzeczy odzwierciedla w sposób bardzo poważny nastroje, jakie nurtują dzisiejsze społeczeństwo niemieckie. Oto właściciele największych hoteli berlińskich (Kaiserhof, Bristol, Continental, Adlon i Esplanade) odmówili wywieszenia flagi o barwach republikańskich, zasłaniając się wypowiedzią, iż nie chcą mieszać się do sporu o flagi (Flagenstreit). Doszło do tego, że w dniu przybycia do Berlina burmistrza Nowego Jorku, Walkera, wywiesili hotelarze berlińscy flagę amerykańską, natomiast kategorięcznie odmówili wywiesze-

nia flagi własnego państwa. Ciekawą jest rzecz, że władze nie chcą, czy też nie mogą zmusić opornych hotelarzy do posłuchu. Natomiast rząd pruski ogłosił bojkot hoteli berlińskich, a mianowicie ministrowie oświadczyli, iż nie wezmą udziału w żadnym przyjęciu, urządzonym w tych hotelach. Takie stanowisko zajęł cały rząd pruski, który równocześnie zwrócił się do kanclerza Rzeszy z prośbą o zajęcie podobnego stanowiska.

Prasa niemiecka z wyjątkiem skrajnie nacjonalistycznej potępia postępowanie berlińskich hotelarzy.

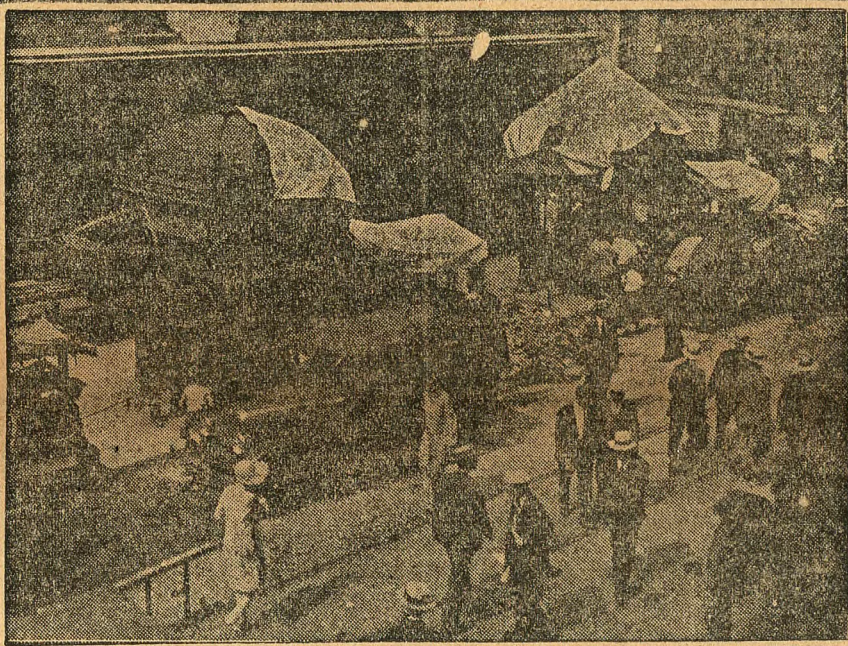
Cała ta afery byłaby wogóle niezrozumiała, gdybyśmy równocześnie nie zdamy sobie sprawy z wewnętrzną sytuacją i z nastrojów, jakie panują w dzisiejszych Niemczech. Tylko nienawiść do republiki i rozwydrzony szowinizm doprowadzić mogą do takiego absurdu „patriotyzmu”, że obywatela wzbraniają się wywiesić flagę własnego państwa.

—o—

Polski samolot transatlantyczny.

APARAT, NA KTÓRYM POLECI KPT. KOWALCZYK, BĘDZIE ZBUDOWANY W FABRYCE POZNAŃSKIEJ.

Kapitan Adam Kowalczyk, zastępca dowódcy 111 eskadry myśliwskiej, powrócił w tych dniach z wielkich manewrów, jakie niedawno się odbyły — i przystąpił do lotów trenningowych, przygotowując się do zamierzonego przelotu przez Atlantyk. Jak się dowiadujemy, aparat, na którym poleci kpt. Kowalczyk, będzie zbudowany w fabryce „Samolot” na Ławicy według planów i pod osobistym nadzorem znanego konstruktora i wynalazcy inż. Bartla. Typ samolotu jest trzymany narazie w tajemnicy. Silnik do aparatu będzie sprowadzony z Ameryki i będzie podobny do tego, w jaki zaopatrzone aparat Lindbergha.



Stracenie anarchistów włoskich, Sacca i Vanzetti'ego, wywołało w Ameryce cały szereg zamachów anarchistycznych na gmachy publiczne i środki komunikacji. Niektóre dzielnice Nowego Jorku robiły wrażenie pobojuwisk. Ilustracja nasza przedstawia stację kolei podziemnej po zamachu bombowym.

MICHEL ZEVACO.

Błędny Rycerzyk.

(LE CAPITAN“).

261)

— Nie marzy nawet o tem, co go oczekuje! — szepnął dostoyny służący, uśmiechając się radośnie.

W tej chwili kawaler, zbudzony światłem, otworzył jedno oko. Cogolin skorzystał z tego i zawołał na cały głos:

— Panie kawalerze! Przyniosłem panu fortunę!

— Gdzie ona? — zapytał Capestang, otwierając drugie oko.

— Zaraz to panu wytłumaczę! Trzeba, żeby...

— Nie tłumacz mi nic! — przerwał kawaler. — Zbudziłeś mnie w czasie najlepszego mego snu. Teraz krzyczysz, jakbyś mnie chciał ogłuszyć. Zasłużyłeś na to, abym cię obić porządnie. Mówisz mi, że przyniosłeś mi fortunę. Chcę ją zobaczyć. Pokaż ją!

— Ależ panie kawalerze, muszę panu wytłumaczyć, że...

— Pokaż! Czy nie słyszysz? — zawołał Capestang, wysuwając jedną nogę z pod kołdry. — Powiedziałeś: „przynoszę fortunę!” Pokaż ją, łotrze!

— W tej chwili, miłościwy panie! Powtarzam panu, że...

— Pokaż! Chcę, żebyś mi natychmiast pokazał fortunę, albo dostaniesz baty. Uprzedzam cię je-

dnak, że nie będę cię bił tak, jak to czynił Turlupin, kiedyś był w worku.

Cogolin zadrżał, ale żądza pieniędzy pomogła mu przewyciężyć strach.

— Panie kawalerze, czy pan nareszcie chce zrobić fortunę? Jeżeli pan chce, to niech pan posłucha przez minutę, a potem niech pan bije mnie.

Capestang wyskoczył z łóżka, schwycił Cogolina za ucho i krzyknął:

— Ja nie chcę zrobić fortunę! Słyszysz? Chcę zobaczyć fortunę, którą przyniosłeś, łotrze! Pokaż mi ją!

— Oto ona! — rzekł Cogolin i wręczył Capestangowi złożoną we czworo karteczkę pergaminu.

Capestang zapytał:

— Co to jest?

— Talizman, miłościwy panie! Nadzwyczajny talizman, za który zapłaciłem pięć pistołów.

— Moje ostatnie pistole! Ah, nędzniku! Zasługujesz, żeby...

— Mniejsza o pistole, miłościwy panie! Niech się pan nie martwi! — wołał Cogolin, który w trakcie tego stracił resztkę odwagi. — Mniejsza o wydatek, skoro dzięki posiadaniu tego talizmanu, będzie mógł pan jutro wygrać w szulerni tysiąc talarów, albo nawet tysiąc pistołów, a nawet może tysiąc dublonów...

Wściekłość Capestanga przechodziła z wolna... Położył się do łóżka, rzucając jedynie sługaczemu na pożegnanie:

— Bydlę!

— Dlaczego, miłościwy panie? Bardzo mi przykro, że muszę znosić zniewagi od tego, kogo się chciało obdarzyć fortuną, ryzykując zbawienie własnej duszy.

— Biedny Cogolinie! — rzekł Capestang, zupełnie już udobruchany.

— Niech pan powie lepiej Pechciku, miłościwy panie!

— Mój biedny Pechciku, zechciej zrozumieć jedną rzecz: gdyby ktokolwiek mógł wygrać tysiąc pistołów przy pomocy takiego świstka, jak ten, który ci sprzedano, to sprzedawca byłby bogaty jak krezus i nie potrzebowałby sprzedawać talizmanów. Idź spać, chłopcze!

— Panie! Miłościwy panie! Pan mnie doprowadzi do rozpacz, jeżeli jeszcze dziś nie przeczyta pan modlitwy, którą napisał czarnoksiężnik.

— Idź spać, mówię ci! — krzyknął nanowo zagniewany Capestang.

Tym razem w głosie jego brzmiał taki gniew, że nieszczęsny Cogolin uważał za stosowne lepiej opuścić pokój. Po upływie paru chwil zebrał się na odwagę znów, otworzył drzwi i wysunął głowę, prosił:

— Miłościwy panie! Niech pan zrozumie, że jutro będzie zapóźno, gdyż Merkury...

Capestang skoczył na łożu i Cogolin miał zaledwie czas uciec do swojej izdebki i zatarasować się. Po raz drugi oto kawaler rzucił się na łóżko; rozgniewany schwycił nieszczęsny kawałek pergaminu, przedarł go, skreślił w gałkę, rzucił w kąt pokoju, poczem przewrócił się na drugi bok, przymknął oczy i za chwilę chrapał już.

Usnął, nie przeczytawszy pisma karla, które zawierało następującą treść:

„Jeśli pan chce ratować Giszelle d'Angouleme i jej matkę, proszę spieszyc, nie tracąc chwili czasu, do Meudon, do oberży „Sroka-Złodziej”. Jutro rano, a może jeszcze tej nocy grożą tym dwóm kobietom Conclini i Leonora Galligai. Gdy je pan uratuje, proszę powiedzieć księżnie d'Angouleme, ażeby raczyła przebaczyć karłowi z Orleanu, czarnoksiężnikowi z „Mostu Głedy!”.

C. d. n.

Sytuacja polityczna w Czechosłowacji

CZY RZĄD KOALICYJNY BĘDZIE ROZSZERZONY? — STRONNICTWA MIESZCZAŃSKIE PRZECIW WCIĄGANIU SOCJALISTÓW DO KOALICJI. — PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW GMINNYCH.

Pogłoska, że w najbliższym czasie do rządu koalicyjnego wejdą przedstawiciele socjalistów narodowych, wywołała ożywioną dyskusję w prasie czechosłowackiej. Pisma zbliżone do obecnego rządu, zaprzeczają powyższej informacji, — twierdząc, że artykuł na temat „Lidových Novin“ był tendencyjny, a wiadomość co do wejścia socjalistów do rządu była bądź to najzwyczajniejszą kombinacją prasową, lub też manewrem agitacyjnym. Pisma koalicyjne podkreślają konieczność rekonstrukcji, względnie rozszerzenia rządu koalicyjnego. Dotychczasowa większość rządowa spełnia należycie swe zadanie, a jakakolwiek zmiana w jej składzie byłaby już choćby z tego względu niepożądana, że program obecnego rządu nie został jeszcze dotychczas w całej pełni zrealizowany. Zbliżona do narodowej demokracji „Narodní Politika“, oraz organ agrariuszy rządowych „Venkov“ stwierdzają zgodnie, że w państwach demokratycznych zmiany w rządzie są jedynie wówczas aktualne, jeśli dany rząd bądź to niezdolny jest do kierowania nawa państwową, bądź też spełnił wszystkie zadania, jakie znajdowały się w jego programie. W danym wypadku nie może być jednak mowy ani o jednej z obu możliwości, a dlatego zmiana w składzie obecnej koalicji rządowej nie jest i nie może być w chwili obecnej aktualna.

W ten sposób stronnictwa mieszczańskie, wchodzące w skład koalicji rządowej, z całą stanowczością odrzucają myśl kooptowania do rządu przedstawicieli stronnictw socjalistycznych, które zresztą przed niedawnym czasem koalicję dobrowornie i bez dostatecznych powodów opuściły.

Prasa stronnictw socjalistycznych, stojących w opozycji do obecnego rządu, zajęła w dyskusji tej stanowisko wymijające, nie chcąc widocznie grać w otwarte karty.

Ponieważ rząd dotychczas w sprawie ewentualnego rozszerzenia koalicji mieszczańskie głosu nie zabierał, trudno oczywiście z całą pewnością powiedzieć, kto ma rację. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że rząd obecny starać się będzie w pierwszym rzędzie o to, aby parlament uchwalił nowelę do ustawy o ubezpieczeniu społecznym, przeciwko której w sposób bardzo stanowczy występują stronnictwa socjalistyczne. Wobec tego trudno przypuścić, by w tych warunkach socjaliści gotowi byli do wejścia do rządu koalicyjnego. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by rozszerzenie koalicji rządowej było już teraz sprawą zgóry przesądzoną, gdyż ustosunkowanie sił politycznych w parlamencie i w kraju niewątpliwie wcześniej czy później do wejścia socjalistów do rządu doprowadzi. Z tego też względu przypuszczać należy, że zmiany, przewidziane w noweli do ustawy o ubezpieczeniu społecznym, nie będą zbyt daleko idące i jednosłonne.

W związku z odbyć się mającymi w najbliższym czasie wyborami gminnymi, zaznaczyć wypada, że w myśl życzeń największego stronnictwa koalicyjnego —

agrarnego wybory te przeprowadzone być mają nie jednego dnia w całym państwie, lecz w czterech terminach. Przeciwno planowi temu występują jednak niektóre stronnictwa koalicyjne, przedewszystkiem ludowy czechosłowacki, wobec czego niewiadomo jeszcze, w jaki sposób sprawa

Z Huculszczyzny.

OKOLICE KOSOWA. — „HUK“. — LECZNICA DRA TARNAWSKIEGO. — RZADKI JUBILEUSZ. — WYBITNI GOŚCIE. — CO Z LINIĄ KOLEJOWĄ DO KOSOWA? — DLACZEGO NIKT NIE SPROWADZA BRYNDZY HUCULSKIEJ? — MŁODZIEŻ GÓRNOŚLĄSKA W KOSOWSZCZYNIE. — I NA DRUGIE WAKACJE BĘDZIE ONA NA HUCULSZCZYNIE! — BABINIEC W KOSOWIE. APROWIZACJA.

Kosów, w sierpniu 1927 r.

Okolice Kosowa — to kraj, obfitujący w cudne uroki górskie z orzeźwiająco wodą licznych potoków, a zwłaszcza słynącej swej rzeki Rybnicy, z rozstawionym już wśród sfer letników wodospadem „Huk“ za salinami, na tak zwanym Manastersku.

Stawę swą jako uzdrowisko zawdzięcza Kosów w głównej mierze dr. Tarnawskiemu, w którego zakładzie rok rocznie przebywa wielka ilość kuracjuszy z różnych stron Polski. „Cholernicy“ ci, jak ich nazywa tutejsza ludność, odzyskują przy zastosowaniu różnych sposobów leczniczych dawne zdrowie, a doceniając w pełni zabieg właściciela lecznicy, stają się jej stałymi gośćmi przez długie lata. Specjalnością podług informacji miejscowych obywateli jest leczenie grubasów na „schudnięcie“ przez zastosowanie odpowiedniej diety i forsownych prac fizycznych.

W obecnym sezonie przebywają w zakładzie dr. Tarnawskiego goście ze Lwowa, Krakowa, Poznania, Wileśzczyzny, Warszawy, Górnego Śląska, czyli — jak widać — wszystkie dzielnice są tutaj więcej lub mniej reprezentowane. W tym roku święcił właściciel zakładu dr. Tarnawski 50-lecie otrzymania na Uniwersytecie Jagiellońskim dyplomu doktora wczesnych nauk lekarskich. Z okazji tej odbyła się w lecznicy uroczystość domowa, w czasie której stały gość tego zakładu, prof. Ign. Chrzanowski, wręczył jubilatowi nowy dyplom doktorski, jaki Uniwersytet Jagielloński specjalnie na to święto odnowił. Zasługi dr. Tarnawskiego w kierunku wyniesienia Kosowa do poziomu uzdrowiska podniósł też w swoim przemówieniu starosta kosowski, p. Pajaczkowski.

Z wybitnych gości bawią obecnie w Kosowie arcybiskup Teodorowicz, wojewoda Mech, wojewoda Stanisławowski Krosak, wicewojewoda Konciewicz. Nie mała też sensacją dla Kosowa jest pobyt ministra Składkowskiego w okolicach Kosowa, a to w Krzywiorówni. Z okazji przyjazdu ministra wraz z rodziną miała wiele roboty policja, która niepotrzebnie może przybyła w zwiększonej liczbie dla bezpieczeństwa osoby dygnitarza. Jeden z

ta ostatecznie zostanie rozstrzygnięta. Co do terminu wyborów gminnych to odbędzie się one według informacji „Narodnich Listów“ między 23 a 30 października w 80 proc. wszystkich gmin, gdzie do tego czasu wygasną mandaty przedstawicielstw komunalnych.

Rząd czechosłowacki w dalszym ciągu czyni przygotowania do jesiennej sesji parlamentarnej. Obecnie ministerstwo sprawiedliwości pracuje nad nowelą do ustawy handlowej, która w najbliższym czasie przedłożona zostanie izbie ustawodawczym.

miejscowych Rusinów oświadczył mi, że stawiałby cały swój majątek, a nawet życie w zakład, że i bez policji panu ministrowi się nie stanie. Natomiast z pobytu p. ministra Składkowskiego mają niemały zysk rozmaici przedsiębiorcy samochodowi, gdyż bez przerwy zjawiają się w Kosowie dygnitarze celem uzyskania podpisu ministra na jakimś akcie urzędowym.

Prawdziwą bolączką dla takiej miejscowości klimatycznej, jaką jest Kosów, to brak komunikacji kolejowej z Kołomyją względnie Zabolotowa. Wprawdzie sejmowa komisja komunikacyjna uchwaliła swego czasu projekt budowy linii kolejowej z Kołomyji do Kosowa, a za czasów śp. Austrii wytyczona była już nawet trasa, jednak ostatecznie przeprowadzenie linii kolejowej spoczywa w aktach, oczekując zapewne nowego „jubileusza zapomnienia“. A linia ta przyniosłaby państwu napewno niezły dochód, ponieważ liczba letników z każdym rokiem wzrasta, a cała Kosowszczyzna niejedno miałaby do wywiezienia w głąb Polski. W pierwszej linii nastąpiłyby większe ładunki drzewa, które dziś wiezie się 30—40 km. do stacji kolejowej, dalej jaja, drób, wyroby huculskie i nabiał, wśród którego niemała pozycję stanowiłby też wywóz bryndzy huculskiej.

A propos bryndzy! Obecnie sprowadzamy zagraniczną bryndzę, tak zwaną lipawską, wiskami pieniądź do kieszeni naszemu sąsiadowi czeskiemu, tymczasem bryndza huculska jest prawie o połowę tańsza, a w smaku bardziej pikantna. To też nie dziw, że wszyscy letnicy ją kupują i wiozą w swe domowe pielesze, aby znających nią uraczyć. Zresztą wszystkie kolacje w Kosowie składają się najczęściej z herbaty, chleba z masłem i bryndzy. Przyznam się, że w pierwszej chwili nie wierzyłem, żeby daniem takim można było dosyłać się najęść i żeby przedstawiało to jakiś specjalny rarytas. A jednak po pewnym czasie stałem się zafascynowany miszeczkiem podobnych podwieczorków czy kolacji, gdy na stole figurowała taka bryndza huculska. Możeby też który z kupców na Górnym Śląsku spróbował sprowadzić bryndzę huculską, a napewno zrobiłby na niej dobry interes, po-



Miasto na wyspie.

ze źródłami błotnemi 70° C. Słowacja, przeciw: reumatyzmowi, podagrze, ischias, chorobom kobiecym. I-a pensjonat: Thermia - Palace połączony ze wszystkimi kąpielami, Grand Hotel Royal etc. Umiarkowane ceny krajowe, niezamownym ustępowo. Kuracje domowe. Informacji udziela: Biuro Piszczyany dla Polski, Cieszyń, skrzynka pocztowa 56.

nieważ dla licznej rzeszy smakoszy byłoby to coś nowego. Z powodu swej pikantności nadaje się bryndza (wymieszana z masłem i sardynkami) specjalnie na kanapki.

Okolice Kosowa zwiedziła też pewna ilość naszej młodzieży górnośląskiej. Niedawno bawiła w Kosowie i Sokołowie około 20 dziewczątek w wieku 10—12 lat, córek robotników z Król. Huty, będących na 4-tygodniowej kolonii wakacyjnej urządzanej przez Narodową Organizację Kobiet w Śniatynie.

Jeżeli chodzi o kolonie, to pozwólcie, że i ja pochwale się „wydebiementem“ od starosty kosowskiego, pana Pajaczkowskiego, ubikacji dla kolonii dziecięcej i obozu harcerskiego. Dzięki obywatelskiemu stanowisku p. starosty będzie mogła młodzież z Górn. Śląska poznać w przyszłym roku tutejsze okolice i mieć dach nad głową w dwóch szkołach powiatu kosowskiego.

Niejedną z pań ciekawa jest zapewne, czy w Kosowie można użyć wszelkich rozrywek. Uprezdam, że niewiele, gdyż poza kinem niema ani teatru ani żadnych innych imprez, chyba tylko dorywczy jakiś koncert lub festyn. Licznym przedstawicielkom pięknej pozostaje chyba tylko flirt, ale i tego tutaj w całej pełni użyć nie można, ponieważ jest tu całkowity babiniec, a przedstawiciele pięknej brzydkiej można policzyć na palcach.

Ceny artykułów żywności są niższe, niż na Górnym Śląsku. Byłoby zapewne jeszcze taniej, gdyby nie nasze paniusie, które — jak twierdzi jeden z referentów starostwa — rzucają się na każdy artykuł przynoszony na targ przez Huculki, wykupując go za wszelką cenę i wykrzykując: — „Ach, jakie to tanie!“ Rozumie się, że Huculka na drugi raz żąda za tę samą rzecz najmniej 50 proc. więcej. To też za moim pośrednictwem odnośny referent starostwa apeluje do wszystkich, którzy zamierzają kiedykolwiek odwiedzić tutejsze strony, aby nie powodowali podobnym postępowaniem wzrost drożyzny i każdą rzecz najpierw dobrze wytargowali.

Miałbym jeszcze wiele do napisania, a toli obawiam się, że ten list będzie zapewne zbyt długim i dlatego kończę, zapraszając wszystkich na przyszły sezon letni do Kosowa, a bliższymi informacjami w sprawie wydzierżawienia ubikacji na przyszły sezon letni będę każdemu chętnie służył.

Witold Bobiński.

Ślaczacy nad morzem.

WRAŻENIA Z WYCIECZKI LIGI MORSKIEJ W KRÓL. HUCIE.

Cała Polska zdaje sobie sprawę, iż przyszłość Rzeczypospolitej, oraz rozwój naszego państwa zależny jest od posiadania przez nas własnego brzegu morskiego. Kwestia bowiem posiadania nieskrepowanego wyjścia na szeroki świat jest ważna dla każdego państwa, a szczególnie naszego. Polsce temwięcej na posiadaniu własnego morza winno zależeć, gdyż otoczona jest przez wrogich i potężnych sąsiadów, którzy stale szykują się do napaści, do zawładnięcia naszą ziemią.

Własny brzeg morski posiadamy, choć za mały jak na nasze państwo — to tembardziej winniśmy wyżyć wszystkie nasze siły, aby go utrzymać, rozbudować i zabezpieczyć. Czy jednak społeczeństwo interesuje się własnym morzem, czy należycie ocenia jego wartość? Niestety na pytanie to musimy odpowiedzieć negatywnie. Naród polski nie uświadamia sobie w wielu wypadkach ważności tej kwestii. Ostatnio jednak widziwy poprawę, gdyż tak czynnik oficjalny, jak i szerokie warstwy ludności zaczynają rozumieć znaczenie morza dla państwa, zaczynają się nim więcej interesować.

Jak już donosiliśmy, bawiła ostatnio nad morzem wycieczka ze Śląska, zorganizowana przez koło Ligi Morskiej w Królewskiej Hucie, wycieczka bardzo liczna — gdyż brało w niej udział około 600 osób. A to jest już druga w tym roku — pierwsza w czasie zielonych świąt, zorganizowana również przez koło Ligi Morskiej w Król. Hucie liczyła — aż 1300 uczestników. Wieść to bardzo — radosna — dowodzi bowiem, że i nawet oddalony dość znacznie od Bałtyku Śląsk interesuje

się własnym brzegiem morskim. Chcemy więc zaznaczyć czytelników z wrażeniami z tej wycieczki.

Prosto prawie z pociągu po przybyciu do Gdańska, po całonocnej podróży pociągiem nadzwyczajnym, pospieszyliśmy ochotczo do portu, do przystani Tow. „Żegluga Polska“ — by jaknajprędzej wypłynąć na oczekiwane z uśleskaniem polskie morze. W przystani oczekiwali na wycieczkę zarezerwowany statek „Gdynia“ — na którym mieszkali i odbyli podróż na morze Pan Prezydent Rzeczypospolitej w czasie ostatniego swego pobytu na Bałtyku, Luksusowy i wygodny ten statek, przeznaczony na dalsze podróże po morzu — wozził wycieczkę przez cały dzień.

Obserwowałem chwilę wsiadania wycieczki na statek — wielu z wycieczkowiczów udawało się na morze pierwszy raz, widać więc było trwogę przed nieznanymi wrażeniami — z drugiej strony jednak duma Ślązaków — iż wsiadają na polski okręt, który zawiezie nas na Polskie Morze! Po załadowaniu i podniesieniu bandery, ruszyła „Gdynia“ powoli przez port gdański — w kierunku morza. Po drodze obserwowałem z zaciekawieniem urządzenia portu, ołbrzymie krany do ładowania towarów na okręty, oraz statki stojące w porcie.

W końcu statek dopłynął majestatycznie do pełnego morza. Wszyscy skierowali swe oczy w tym kierunku — podziwiając okazujący się ogrom wód, wspaniały widok na pełne morze. Śliczna pogoda, zupełna cisza, bez najmniejszego wiatru przyczyniła się, iż statek sunął spokojnie po gładkiej prawie powierzchni błękitnego Bałtyku. Pierwsze to, dla wielu zetknięcie się z morzem, uczyniło na wszystkich niezapomniane wrażenie — przez długi czas podziwiano też w ciszy i skupieniu wspaniały widok pełnego morza.

Po 2-godzinnej podróży morskiej „Gdynia“ przybiła do portu na Helu. Wszyscy pospieszyli na plażę, chcąc użyć jaknajwięcej ka-

pieli morskiej w czasie krótkiego postoju na Helu. To też plaża zaroila się szybko od Ślązaków, którzy jaknajprędzej rozbiłali się, by jaknajprędzej znaleźć się w wodzie morskiej, w której wielu wycieczkowiczów kapalo się pierwszy raz. Komiczne też działy się sceny w czasie tego pierwszego zetknięcia się z wodą morską. Jeden z Ślązaków — wskoczył raptownie do wody — dając nurka — napil się przytem nieco wody morskiej, która nie smakowała mu widać, gdyż krzyknął głośno po wychyleniu się z wody: „Ale to słone pieroństwo!“

Pobyt na Helu minął szybko, trzeba było wracać na statek, udalać się w dalszą podróż. Żegnając uroczysto i spokojnie Hel, pocieszała się wszyscy, iż za parę godzin ujdą jeszcze rozkośli kąpiele morskiej w Gdyni, gdzie zawieść miała nas nasza „Gdynia“.

Dwugodzinna znowu podróż morską do Gdyni minęła szybko. Przybijając tam do kuracyjnego mola — podziwialiśmy wspaniałe koszary marynarki wojennej, budujący się port handlowy z wielkimi kranami, stojące w porcie i przed portem okręty handlowe, naszą marynarkę wojenną, oraz śliczne wille i wspaniałe domy Gdyni. Pobyt tam minął również szybko — jak sen — używano znowu na kąpiele, która szła już razniej po zaznajomieniu z morzem na Helu, podziwiano piękno morza i wybrzeża, które ze zbliżającym się zmierzkiem stawało się z każdą chwilą coraz bardziej malownicze.

W końcu zbliżyła się nieszczęsna godzina 7 wieczór — wszyscy z żalem opuszczali plażę, kierując się ku statkowi. Po zebraniu się na statku — żegnano ze smutkiem oddalającą się Gdynię, podziwiając wspaniały krajobraz wieczornej ciszy na morzu.

Statek tymczasem sunął majestatycznie po Bałtyku wzdłuż wybrzeży, obok Sopot, przastarą Oliwę, obok historycznego miejsca z przed 300 lat zwycięskiej bitwy morskiej floty polskiej nad szwedzką — zmierzając do

portu gdańskiego. Tymczasem zapadał powoli zmrok, stawało się coraz ciemniej — ukazywały się pierwsze gwiazdy, wywołując wśród zebranych na pokładzie „Gdyni“ wycieczkowiczów niezapomniane wrażenie. Wszyscy też wpatrzyli we wspaniały widok zbliżających się świateł portu gdańskiego — żegnali z smutkiem morze i mimo zmęczenia po całonocnej podróży, a następnie po wrażeniach i trudach całego dnia przybyszy w końcu do portu — żalowali, że to już koniec tej tak sympatycznej wycieczki.

Zachwyceni morzem udali się wszyscy gremialnie do Domu Polskiego, gdzie po kolacji, oraz wesołej zabawy tanecznej udano się na zasłużony spoczynek.

Następnego dnia zwiedzano pamiątki polskie w Gdańsku, oraz stocznice gdańskie — poczem przed wieczorem zebrano się z żalem na dworcu, skąd specjalnym pociągiem, którym przyjechano, wyruszone w powrotną drogę. Po całonocnej podróży pełni wrażeń choć z krótkiego a tak sympatycznego pobytu nad morzem powrócono do Król. Huty.

Wycieczka ta zorganizowana pod każdym względem wspaniale przez koło Ligi Morskiej w Król. Hucie, dzięki trudom kierownika p. Kabiesza, oraz ofiarnej pracy skarbniczki p. Hadryanówny, zostawiła na wszystkich uczestnikach wrażenie bardzo sympatyczne, zjednując ich wszystkich dla idei Ligi Morskiej. Koło Ligi Morskiej w Król. Hucie (na czele prezes Inż. Grabianowski) może być zupełnie słusznie dumne ze swych prac, które na Śląsku całym szerzą zrozumienie dla własnego morza, będąc przykładem i wzorem w pracy dla innych kół Ligi całego Śląska, nawet całej Polski. Uczestnicy ostatniej wycieczki wdzięczni są za mile spędzone chwile nad morzem, Lidze Morskiej w Król. Hucie, oczekują też z niecierpliwością następnej wycieczki, na którą stawia się wszyscy gremialnie!

Uczestnik.

Czeski Rinaldo Rinaldini.

SZESNAŚCIE PUNKTÓW OSKARŻENIA. — REKORD PRACOWITOŚCI. — W CIĄGU DWUCH LAT 72 WŁAMAŃ. — BROWNING LEGITYMACJA! — GENTLEMAN - WŁAMYWACZ. — „OBRONCA BIEDNYCH”. — LEGENDY W ZAGŁĘBIU OSTRAWSKO-KARWIŃSKIM. — LECJAN CHRONI W ŚLEDZTWIE SWYCH WSPÓLNİKÓW. — SUCHOTNIK, KTÓRY NA PRZEKÓR LEKARZOM — ŻYJE. —

W dniu 29 bm. rozpoczął się w Ołomuńcu — pisze „Prager Presse” — proces przeciwko Marcinowi Lecjanowi, hersztowi bandytów na Morawach i Śląsku, zwanemu czeskim Rinaldo Rinaldini. Proces budzi olbrzymie zaniepokojenie w całej Czechosłowacji, gdyż przez pół roku piśma czeskie stały zamieszczane dużymi, dwuspalowymi artykułami o działalności zbrojnej i jego bandy.

Lecjan ma sumienie ciężko obciążone, punktów oskarżenia jest 16, z których najważniejszymi są: zbrodnia czwartej dezerccji, napad na posterunek wojskowy, złamanie subordynacji, występki przeciwko moralności publicznej, zbrodnia kradzieży, mordu, próba zamordowania przełożonego, mord rabunkowy w połączeniu ze zbrodnią, pogwałcenie porządku publicznego, wymuszenie, cały szereg zgwałceń i t. d. i t. d.

Lecjan liczy lat 27. Już w szkole ludowej karany był za kradzież. Wszelkie wysiłki zakładu poprawczego w Nowym Lczyńcu, gdzie spędził 4 lata, spełniły na niczym, a nawet pogorszyły jeszcze i pogłębiły jego złe skłonności. Wypuszczony z zakładu w 18 roku życia, wszedł odrazu na drogę zbrodni. Młody ten człowiek odsiedział dotychczas 4 lata w więzieniu a zwłaszcza w 9 ratach. Rejestr jego zbrodni jest ogromny, w pierwszych jednak latach zbrodniczej jego kariery przeważały drobne kradzieże. Lecjan ustanowił w tym względzie rekord, gdyż w czasie od maja 1925 aż do ostatecznego ujęcia go w kwietniu 1927 roku dokonał 72 włamań!

Pierwszym czynem jego była dezerccja z 31 pułku piechoty. Złapano go, lecz po 4 miesiącach zniknął z garnizonowego szpitala w Ołomuńcu. Po trzech tygodniach złapała go żandarmeria ponownie, lecz w 6 tygodni później Lecjan zniknął znowu. Od tamtej pory popełniał jedną zbrodnię po drugiej i stale wymykał się karzącej dłoń sprawiedliwości, wprowadzał w błąd żandarmów i różnych prywatnych Sherlocków, Holmesów.

Pościg za nim był połączony z niebezpieczeństwem, gdyż legitymacją jego był bardzo często rewolwer. Dwóch ludzi zginęło w ten sposób z jego ręki, wielu odniosło rany. Ile razy żandarm domagał się legitymacji, zawsze Lecjan w odpowiedzi na to wyciągał browning i strzelał najczęściej w powietrze... Strzelał też zawsze prawie w czasie włamań „dla postrachu”, jak mówił.

Lecjan to zbrodniarz w każdym calu i złudzeń co do jego dobrych instynktów, zdawałoby się, mieć nie można. A jednak w czasie śledztwa okazał się poniekąd gentlemanem. Jego współnicy zachowali się względem niego jak ostatni szubrawcy, zdradzali go na każdym kroku i „wsypują” go w czasie śledztwa bez mrużenia oka. Lecjan natomiast, który wie o tem, twierdzi uparcie, że wszystkich swych zbrodni dokonał sam, bez jakiegokolwiek współudziału...

Lecjan prowadził żywot bardzo „pracowity”. Jeździł stale w dzień, „pracował” nocą. Często włamywał się w ciągu jednej nocy do kilku sklepów po kolei zabierając zawsze tylko pieniądze. Narzędzi dostarczała mu jego kochanka Krzeszowska, którą niedawno wsadzono za to do więzienia. Lecjan sporządzał sobie również niektóre narzędzia sam, był wogóle bardzo zręczny był również dobrym szoferem, czego złożył dowody przez dokonanie kilkakrotnie ucieczek na skradzionych samochodach. W swoich wędrowkach wstępował Lecjan stale do różnych gospód i restauracji, pił wino, brał papierosy i nie zapłaciwszy, odchodził dalej.

Złapano go wreszcie w Boguminie, złapano przypadkowo, bo szukano nie jego,

Drobne, codziennej potrzeby,

Druki

można

już

zamawiać

w obszarze kolekcji wzorów, w oddziale

„Polonii”
w Katowicach

ul. Warszawska 4.

lecz jego towarzysza Dedeka. Wogóle najczęściej kręcił się rozbójnik w Zagłębiu karwińsko-ostrowskim, gdzie krążył o nim całe legendy... Uchodził on tam za „obroncę uciśnionych”, którym rzekomo dawał pieniądze pełnymi garściami. Nie wiedzieć, czy można wierzyć wszystkim tym pogłoskom, według których rozdawał on tam poprostu tysiące! Co prawda na własne potrzeby wydawał bardzo mało, gdyż prócz silnego palenia, nie miał żadnych innych potrzeb. Zda się więc, że istotnie nieraz wspomógł żebraka, czy kobietę w nędzy, nieraz wcisnął bawiacemu się dziecku banknot w rękę, chociaż z drugiej strony skradł pewnego razu biednej kasjerce 50 koron, a innym razem biedakowi woźnicy ubranie...

Jeszcze jeden fakt należy uwzględnić: Lecjan od kilku lat ma ciężkie suchoty. Lekarze uważali nieraz, że dni jego, a nawet wprost godziny są policzone, a jednak Lecjan „pracował” ciężko, nieraz z wysoką gorączką, nie śpiąc prawie wcale, a mimo to stan jego się nie pogarszał i stał się beznadziejny dopiero w przymusowym spokoju życia więziennego...

Wynik procesu nie może budzić wątpliwości, zachodzi jednak tylko jedna możliwość, że Lecjan uprzedzi wyrok ziemski i przedtem jeszcze stanie przed wyższą instancją już w zaświatach.



Dwaj Amerykanie, lotnik Brock i przemysłowiec Slee wybrali się na samolocie nazwanym „Chluba Detroit” w lot naokoło świata. Przebyli już dwa etapy drogi, a mianowicie z Nowej Fundlandji do Londynu w 23 godzinach i z Londynu do Mo-

Zamieniony kieliszek z trucizną.

MIŁOŚĆ OD PIERWSZEGO WEJRZENIA NA SKUTEK OGŁOSZENIA W KACIKU „MATRYMONJALNE”. — PODWÓJNE SAMOBÓJSTWO ZAKOŃCZONE OBRABOWANIEM KASY OGNIOTRWAŁEJ. — A NA ZAKOŃCZENIE... 8 MIESIĘCY WIEZIENIA.

W Paryżu odbył się w tych dniach proces, który wzbudził duże zainteresowanie. Przed kilku miesiącami zamieściła starsza już urzędniczka poczty, kierowniczką małego urzędu pocztowego pod Paryżem niejaką Madame Jamotte, ogłoszenie w kilku pismach następującej treści:

„Uczciwa wdowa z niedużym kapitałem poszukuje uczciwego, pracowitego towarzysza życia”.

Z pomiędzy ofert spodobała jej się najlepiej jedna, a mianowicie 28-letniego mechanika Pierra Lavalona. Starsza jejmość zakochała się od „pierwszego wejrzenia” i od tamtej pory się idylla, która trwała kilka miesięcy. Lecz Lavalon wyjeżdżał coraz częściej do Paryża, gdzie pod różnymi pozorami pozostawał kilka dni. Kiedy pocztmistrzynie poczęła wreszcie narzuczonego naciskać, by w myśl przyrzeczenia stanął z nią na ślubnym kobiercu, zaskoczył ją młodzieniec oświadczeniem, że — rodzice nie zgadzają się na małżeństwo, on zaś wbrew ich woli nie może tego kroku uczynić... P. Jamotte, która ciągle jeszcze mimo tylu oświadczeń obdarzała Pierra swym zaufaniem, poczęła rozpaczając i mówić o — samobójstwie.

— Umrzemy oboje — oświadczył na to jej partner, na co kobieta zgodziła się z całym zapalem. Ponieważ jednak lękała się... huku rewolweru, zaproponowała śmierć przez otrucie.

Lavalon postanowił działać szybko. U znajomego aptekarza w Paryżu kupił dzia-

lającą szybko truciznę, której wystarczyłoby dla trzech osób, wieczorem też tego samego dnia pożegnał się czule ze swą najdroższą po spożyciu obfitej kolacji. Potem wlat zabójczy proszek do dwóch kieliszków, wypełnionych winem. Pocztmistrzynie, nie czekając wychyliła pułar jednym haustem, a ze swej strony uczynił to samo Lavalon, raczej uczynił co innego, upatrzywszy bowiem stosowną chwilę, zamienił przedtem swój kieliszek na trzeci, w którym trucizny nie było oczywiście.

P. Jamotte straciła natychmiast przytomność i upadła na ziemię, jej zaś „ukochany”, nie tracąc ani chwili czasu, pośpieszył do kasy pocztowej, zabrał z tresoru 30 000 franków francuskich i — zbiegł.

Na szczęście tego samego wieczoru przyszła do samobójczyni z wizytą jedna z jej przyjaciółek. Dzięki jej zabiegom odratowano panią Jamotte. Lavalon ujęto w dwa dni później w Marsylii w chwili, gdy chciał uciec do Ameryki południowej.

Jakkolwiek „miły” ten człowiek chciał właściwie dokonać mordu na swej przyjaciółce, oskarżono go jednak tylko o dokonanie rabunku, gdyż pocztmistrzynie zeznała przed sądem, że zgodziła się na popełnienie wspólnego samobójstwa. Dzięki temu skazano Lavalona jedynie tylko na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Z DNIA.

„NAWRÓCENIE LAWIRANTA”

albo

„WIDOCZNIE ZMIENIŁ SIĘ WIATR...”

Od półtora roku przeszło żyjemy w okresie szargania czci ludzkiej, rzucania bezpodstawnych, najpotworniejszych insynuacji, burzenia wszelkich autorytetów. Od pierwszej chwili, gdy rozpoczął się ten smutny okres naszego życia wewnętrznego, prasa narodowa uderzyła na alarm, wskazując groźne niebezpieczeństwo, które z tego stanu rzeczy wynika a w pierwszym rzędzie przestrzegając przed burzeniem, kiedy na miejsce zburzonego nie wystawia się nic, co by mogło je zastąpić. Niestety rozpanoszeni i rozwielmożnieni do ostatnich granic oszczerzy zbywali kpinami te przestrogi, lub, co gorzej, podjudzali ich one do wylewania jeszcze więcej błota na tych wszystkich, którzy nie myśleli, tak jak oni i „śmieli” ich krytykować.

Poza kategorią otwartych oszczerców istniała i istnieje u nas jeszcze druga kategoria ludzi i organów prasowych, którą można nazwać pod względem oszczerstwa — pośrednią. Kategoria ta wciąż lawirując i jak chorągiewka, zwracając się do wiatru, bała się zawsze opowiedzieć się za jedną lub drugą stroną, lękała się zbyt silnie zaangażować: — lawirowała. Rzadko kiedy prowadziła ona ataki oszczerze wprost a zadawała się zwykłe powtarzaniem, czy przedrukowaniem oszczerstw, rzucanych przez innych: nigdy jednakże przeciw oszczercom i pszcwikantom nie występowała: „Panu Bogu świeczkę i diabłu ogarek” — kto wie co jeszcze może być... Ta kategoria „lawirantów” była jednakże w swojej perfidnej robocie niemniej szkodliwa od otwartych warcholskich oszczerców, natomiast o tyle wstrętniejsza, że kierowała nią strach oparty na materialnych pobudkach nie zaangażowania się na jakąś ścieżkę czy drogę, z której nie było powrotu, bo... „Kto wie, co jeszcze może być...”

I dlatego też przecierając ze zdziwienia oczy, czyta się dzisiaj w jednym z organów prasowych par excellence, lawirujących między Scyllą uczciwości obywatelskiej a Charybdą służalczości i płaszczenia się przedtem co chwilowo jest u góry — wezwanie by... nie burzyć autorytetów. Po szeregu miesięcy myślowania i politykowania pod hasłem „skąd wiatr wieje” pismo to odkrywa Kolumba i powiada, że burzenie autorytetów jest otwieraniem na oścież wrót dla anarchii i agitacji wywrotowej... Bravo! Biadać jednakże należy, iż wyczytaliśmy to tak późno, wówczas, kiedy szkoda wyrządzona burzeniem autorytetów i beznadziejnym głupim szkalowaniem i obrzucaniem błota wydaje już na każdym kroku swoje fatalne owoce. Tem większa szkoda, że nastąpiło to tak późno, że u nas dzisiaj w znacznej części urabiają opinie publiczną kucharki i przekupki. Im bowiem ludzie wierzą chętnie, jako że... nie przedstawiają z siebie utorytetów... przynajmniej jawnych: najwyżej anonimowe... Dla tego więc właśnie — powtarzamy raz jeszcze — nieodżałowana jest szkoda, iż organ ten tak późno zdecydował się (na raz jeden?) powiedzieć to co powiedział dziś...

A może jego stacja meteorologiczna ustawiona... wysoko na dachu zasygnalizowała zmianę wiatru...

Lot naokoło świata.



nachjum. Następnie poleca przez Konstantynopol, Indie, Tokio, St. Island, Honolulu, San Francisco, z powrotem do Detroit i Nowej Fundlandji, Lot swój chcą uskutecznić w ciągu 18 dni.

—oOo—

Krwawy napad bandycki pod Warszawą.

Kupiec, raniony sztyltem w plecy, dogorywa w szpitalu.

Na szosie lubelskiej, o kilkanaście kilometrów od Warszawy, w pobliżu Wiazowni, dokonano onegdaj w nocy śmiałego napadu rabunkowego, którego ofiarą padł 20-letni Chil Brzozowski, kupiec z Wiazowni.

Brzozowski, załatwiwszy cały szereg interesów w Duchnowie, powracał w nocy do domu.

Około godz. 4 nad ranem, kiedy kupiec znalazł się w lasu, przez który prowadzi szosa, z za drzew wyskoczyło nagle dwóch bandytów.

Napastnicy rzucili się na swą ofiarę, powalili na ziemię i dusząc za gardło, zażądali wydania pieniędzy.

Brzozowski, który posiadał przy sobie około 1.000 złotych, nie tylko nie uczynił zadość żądaniu opryszków, lecz nawet zaczął się bronić energicznie.

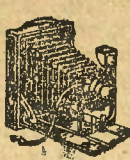
Jeden z napastników, dobywszy długiego sztylta ponowił żądanie wydania posiadanej przez kupca gotówki. Brzozowski jednak odpowiedział na to ponownym uderzeniem.

Rozsírzelanie generałów, którzy dobrovolnie wrócili do Rosji.

Z Moskwy donoszą, że WCIK odrzucił prośbę o ułaskawienie b. generała Annienkowa i Dienisowa, wobec czego obaj zostali już straceni. Wiadomość o rozstrzelaniu obu generałów była niespodzianką dla opinii publicznej Moskwy. Jak wiadomo, obaj skazańcy uzyskali od konsula sowieckiego w Chabminie zapewnienie, iż w razie dobrowolnego powrotu do Rosji i

poddania się sądowi zostaną niewątpliwie ułaskawieni, a rozprawa będzie jedynie formalnością. W związku z tem zapewnieniem konsula sowieckiego obaj do ostatniej chwili nie wierzyli w możliwość dokonania na nich egzekucji. Podobno wyrok śmierci został wykonany pod presją Mienżyńskiego.

WYK
Optyk Dyplom.
Katowice
ul. św. Jana 13



Aparaty
fotograficzne
i wszelkie
przybory

Z Katowic i okolicy.

Sroda
31
sierpnia
1927

Dziś: św. Rajmunda
Jutro: św. Bronisławy.
św. Idziego
Wschód słońca: g. 4 m. 39.
Zachód: g. 6 m. 35.
Długość dnia: g. 13 m. 56.

NABOŻEŃSTWO JUTRO

w kościele N. P. M. w Katowicach.
Godz. 6 rano msza św. na intencję Arcybiskupa Przenajświętszego Sakramentu.
Godz. 7 i pół rano msza św. do Opatrzności Boskiej.
Godz. 8 rano msza św. szkolna niemiecka.
Godz. 9 rano msza św. szkolna polska na intencję szkoły Budowniczych.
Wieczorem o godz. 7 nabożeństwo dla Matki z kazaniem i błogosławieństwem.

NABOŻEŃSTWO JUTRO

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła.
Godz. 6 rano msza św.
Godz. 6 i pół rano msza św. za duszę Jana Jansena i jego rodziców.
Godz. 7 rano msza św. do Opatrzności Boskiej za rodzinę Marsów.
Godz. 8 rano msza św. szkolna polska.
Godz. 9 rano msza św. szkolna niemiecka.

POWRÓT 23 DYWIZJI ŚLĄSKIEJ Z MAŁEWSKÓW LETNICH.

Dziś wracają do swych koszar z kilkutygodniowych manewrów pułki 23 dywizji śląskiej, a to 73 pp., 75 pp. i 11 pp.

O godz. 11 przed południem gen. Zając odbierze na Rynku w Katowicach defiladę powracających oddziałów. W defiladzie, która będzie miała charakter uroczystości wojskowej wezmą udział reprezentanci władz wojewódzkich, miejskich oraz delegaci związków i organizacji. Niewątpliwie mieszkańcy Katowic gorąco powitała powracające pułki górnośląskie.

— W prześlugu 34 godzin autemobilem z Paryża do Katowic.

Automobilowy zjazd gwiazdzisty, który odbył się w sobotę i w niedzielę w Katowicach, miał gościa, który odbył niecodziennie na drogę. Mianowicie na wiadomość o zjeździe udał się natychmiast w drogę z Paryża do Katowic hr. Zamoyski na samochodzie „Raf-Stetysz”. „Raf-Stetysz” są konstruowane we Francji, jak wiadomo przez wynalazcę automobilowego hr. Tyszkiewicza, który ma zamiar w niedługim czasie przenieść swą fabrykę do Polski.

Auto hr. Zamoyskiego prowadził z Paryża do Katowic hr. Tyszkiewicz. Przebyło ono tę drogę w prześlugu 34 godzin, co zrobiło przeciętnie 50 i kilka kilometrów na godzinę. W czasie drogi sportmeni zatrzymali się raz tylko na krótko, by napić się kawy, pozbawili dwugodzinne przymusowe zatrzymanie na granicy polskiej, gdzie robiono im trudności, albowiem funkcjonariusze graniczy nie byli dostatecznie obeznani z typem legitymacji międzynarodowej, w którą sportmeni byli wyposażeni. Ta właśnie przymusowa przerwa spowodowała opóźnienie, które nie pozwoliło przybyć sportmenom formalnie na czas określony przez przepisy zjazdu gwiazdzistego. W każdym razie należy podkreślić z uznaniem wspaniały rezultat tego raidu.

— Wpis do Wyższego Studium Handlowego w Krakowie na rok akademicki 1927-28 rozpoczynają się we czwartek 1 września 1927 w nowym gmachu W. S. H. przy ulicy Sienkiewicza L. 4 (u wylotu ul. Karmelickiej, naprzeciw wejście do Parku Krakowskiego).

— Czy przepisy celne są dwójakie?

Kolejarze przejeżdżający po kilka razy dziennie granicę polsko-niemiecką, zadziwieni są niejednokrotnie traktowaniem podróży przez naszą straż celną. Otóż zdarza się często, iż z Polski pozwalają zupełnie otwarcie wywieźć 1 funt masła, a za to z Niemiec nie pozwalają przewieźć kawałka bułki, jednej pomarańczy lub jabłka, które zwykle się bierze do zjedzenia w podróży.

Dn. 12 bm. o godz. 16 m. 20 żona pewnego kolejarza wracała z 15-letnią córeczką z Zabrze, która wiozła 10 kwiatków polnych dla chorej babci. Pomimo, że tym pociągiem przewiozły niektóre panny bukiety róż, to jednak polne kwiatki odebrano dziewczęciu, które zalało się łzami. Czyż każdy celnik ma inne instrukcje?

— Skutki eksplozji.

Kilku pracowników odcinka sygnałowego stacji Mysłowice czyściło wczoraj słupy sygnałowe, za pomocą tleniu do spalania.

Drugi tom Biblioteczki Katol.-Społecznej pod tytułem

„KOŚCIOŁ A POLITYKA” wydanej staraniem p. Wojciecha Korfańskiego opuścił prasę. Treść: Zadania wyborców katolickich, — zadania katolickiego Związku Towarzystw Polek. Do nabycia w agenturach „Polonii” i jej oddziałach, za cenę 60 groszy, za tomiki I-szy i II-gi razem.

O godz. 12 i pół w południe w bliżej nie wyjaśniony sposób eksplodował kocioł karbitowy, raniąc ciężko 27-letniego p. J. Pałę z Brzezinki, oraz wermistrza odcinku p. Nowaka z Bierunia. Na miejsce wypadku przybył natychmiast naczelnik parowozowni p. Wilczek, który zajął się rannymi. Wezwany przez kierownika odcinku p. Muskę dr. Knapczyk przybył w parę minut po wypadku i opatrzył rannych. Dzięki wzorowemu porządkowi w parowozowni mysłowskiej ranni w bardzo krótkim czasie zostali przewiezieni do szpitala miejskiego. (A. G.)

Z Król. Huty.

! Z zebrania urzędników.
W dniu 26 bm. odbyło się w Król. Hucie w sali Katolickiego Domu Związkowego zebranie koła Związku Urzędników Państwowych, Samorządowych i Komunalnych, na którym obecny był delegat Głównego Zarządu. Zebranie uchwaliło obszerną rezolucję, protestującą przeciw niesprawiedliwemu podziałowi dodatku mieszkaniowego za okres od 1. 1. 1926 do 31. 12. 1927 r. oraz przeciw niepomiarowo wysokiemu różniczkowaniu w wymiarze tego dodatku między Warszawą a prowincją. Zasilek jednorazowy nie stoi w żadnym stosunku do minimalnych potrzeb pracowników państwowych. Niesprawiedliwym jest podział urzędników na Śląsku pod względem wysokości wyrównawczego dodatku mieszkaniowego na cztery klasy, gdyż ceny mieszkań we wszystkich miejscowościach są jednakowej wysokości. Zebrani protestują przeciw zaszerzaniu miast Katowic i Król. Huty do II klasy dodatku mieszkaniowego na równi z miastami mającymi ponad 40 000 a poniżej 80 000 mieszkańców, gdy tymczasem Katowice mają 115 000, a Król. Huta 37 000 mieszkańców. Ze względu na stan ludności powinny być te miasta zaliczone do I klasy dodatku.

Ponadto urzędnicy domagają się w rezolucji zasadniczego podwyższenia dodatku mieszkaniowego, definitywnego załatwienia sprawy uposażeniowej przez zastosowanie mnożnej ruchomej oraz jednorazowego dodatku na zakupy zimowe, — zniesienie podatku komunalnego, środków zaradczych w celu opanowania wzrastającej stale drożyzny.

! Zaginął

W dniu 7 sierpnia br. wydalil się z domu Paweł Cichos z Król. Huty, zam. przy ul. Sobieskiego 18 i dotąd nie wrócił.

HOTEL POLSKI
— Król. Huta —
Codziennie od godziny 7
Koncert Artystyczny
pod k. er. kapelmistrza p. P. Ziganka.

Z Świętochłowic.

(—) Uroczystość poświęcenia sztandaru chóru męskiego „Harmonia” Hajduki Wielkie.
Chór męski „Harmonia” w Hajdukach Wielkich urządził w niedzielę 4 września b. r. uroczystość poświęcenia swego sztandaru. Chór ten założony został przez grono obywateli Polaków w dniu 5. 1. 1921 roku. Prezesem Stowarzyszenia był i jest dotychczas zasłużony obywatel i ławnik gminy Hajduki Wielkie p. Teofil Paczyński. Pierwszym dyrygentem był inspektor szkolny p. Stach, później kier. szkoły p. Kluge, zaś obecnie inspektor gminy p. Getler, pod którego kierownictwem nastąpił właściwy rozkwit Stowarzyszenia.

Program zapowiadanej uroczystości jest następujący:
O godz. 9 rano zbiórka zaproszonych towarzyszy i organizacji na targowisku obok ratusza. O godz. 9.45 wymarsz po sztandar do przesa Paczyńskiego, stamtąd do kościoła na nabożeństwo. O godz. 10.30 suma na intencję „Harmonii” i poświęcenie sztandaru. W czasie nabożeństwa odśpiewa Chór Męski „Rota” z Król. Huty, mszę na 4 głosy. Po nabożeństwie pochód ruszy do ogrodu „Oberży Hutniczej”, gdzie nastąpi przemówienie i powitalne wibanie gwóźdźmi pamiątkowych.

Po południu: O godz. 4-tej koncert w ogrodzie „Oberży Hutniczej”. Podczas koncertu występy chórów wzgl. towarzysów śpiewających. O godz. 8-mej zabawy taneczne w „Oberży Hutniczej” i „Katol. Domu Związkowym”. (sz.)

(—) Sprawy komunalne Goduli.

W piątek 26 bm. odbyło się w Goduli posiedzenie Rady gminnej, na którym wprowadzono w urzad ławników pp. Hanaka, Popendę i Andrzejewskiego. Przysięgę służbową odebrał od nowych ławników naczelnik Urzędu Okręgowego w Chebzu p. Jendrusz, po czym burmistrz p. Flach wprowadził wymienionych w urzad. Pierwszym ławnikiem wybrany został jednogłośnie aptekarz p. Andrzejewski z Polskiego Str. Chrz. Dem.

Rada gminna uchwaliła następnie wyposażyć ochotniczą straż pożarną w nowe mundury i orestaurować miejscową szkołę.

Z okazji 25 letniego jubileuszu kapłaństwa miejscowego duszpasterza ks. radcy Strzysza rozdzielono 1500 zł pomiędzy miejscowych bezrobotnych. Uwzględniono wniosek Komitetu bezrobotnych o jednorazową zapomogę z okazji zbliżającego się odpustu parafii.

Następnie odbyło się posiedzenie tajne. (sz.)

Z Pszczyńskiego

× Odnowienie historycznej świątyni w Pszczynie.

Duszpasterz parafii ks. prob. Bielo k, przystąpił do reparacji starożytnego kościoła św. Jadwigi w Pszczynie, jednego z najstarszych na Śląsku, bo zbudowanego w 12 stuleciu. Kościół pokryto nowymi gontami, ściany naprawiono tak że historyczna ta pamiątka jest narazie ubezpieczona przed upadkiem. Kościół mieści się przy pałacu księcia pszczyńskiego na wzgórzu i jest z zamkiem książęcym połączony.

Z Rubnickiego.

(×) Wyjazd dzieci.

Z inicjatywy Czerwonego Krzyża wyjeżdżają w dniu 1 września br. dzieci z Rybnika na kolonie letnie do Jastrzębia Zdroju, a także i te dzieci z Rybnika, które otrzymały osobne zawiadomienia. Zbiórka wszystkich dzieci w Katowicach przed dworcem o godz. 9 rano.

(×) Wzięcie dozorczą więzienną.
Pewien pomysłowy dozorca więzienny w Rybniku, pełniący służbę nocną w więzieniu rybnickim w czasie swej służby kładł się spać i w „zastępstwie” „pilnego” cerbera czuwał nad więzieniem jeden z „zaufanych” więźniów.

Sprawa jednak wyjawila się i pomyslowego dozorca natychmiast zwolniono.

(×) Skrytka na tytoni.

Władze skarbowe urządzają coraz częstsze rewizje w domach w pasie granicznym powiatu rybnickiego, w poszukiwaniu za przemyconymi towarami, a w szczególności za tytoniem i wyrobami tytoniowymi.

W licznych wypadkach władze wykryły tytoni i wyroby nieopłacone, pochodzenia zagranicznego.

U pewnego oberżysty znaleziono w czasie rewizji sporo cygar, ukrytych w kominie.

(×) Wycieczka Tow. Tatrzyskiego.

Rybnickie Towarzystwo Tatrzyskie urządziło w dniach 3 i 4 września wycieczkę na Wysoką Raczę.

Odjazd z Rybnika nastąpi w sobotę dnia 3 września o godz. 13.28, zaś z Katowic o godzinie 16.

Bilety wycieczkowe należy wykupić do Żywca.

Wycieczka udaje się najpierw do leśniczówki w Raczy, gdzie nastąpi nocleg.

W niedzielę wycieczka udaje się przez Małą Raczę na szczyt Raczy Górnęj.

(×) Otwarcie nowej linii autobusowej.

W ubiegłą niedzielę nastąpiło otwarcie nowej linii autobusowej na szlaki Rybnik—Jastrzębie Zdrój, przyczem należy zaznaczyć, że autobus został wykonany w jednym z warsztatów rybnickich.

(×) Zapisy do szkoły kupieckiej.

Założona w Wodzisławiu z ramienia Izby handlowej jednoroczna szkoła przysposobienia kupieckiego przyjmuje zapisy w dniu 31 bm. od godz. 10 do 1 w kancelarii szkoły powszechnej.

(×) Samobójstwo.

Robotnik Antoni Nimcza w Niedobczycach, celnym strzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Powodem rozpaczliwego kroku 57 letniego denata miała być przewlekła choroba na kamienie żółciowe.

(×) Dolary w kalesonach.

Na pokraczcu w Suminie został poddany osobistej rewizji rolnik W. P.

Przy ścisłej rewizji znaleziono przy rewidowanym 33 dolary i 85 marek rentowych. Pieniądze były zaszyte w bieliznie.

Oskarżony rolnik W. P. o przemykanie walut tłumaczył się, że o pieniądzech nie wiedział; że pewnie je musiała wsząć do bielizny jego żona.

Izba karna w Rybniku, przed którą przemynik odpowiadał, nie uznała tego tłumaczenia i zasądziła go na sto zł grzywny i orzekła konfiskatę, zakwestionowanych pieniędzy.

Z Tarnogórskiego

§ Początek roku szkolnego i egzamina w Szkole Górniczej w Tarn. Górach.

Rok szkolny 1927-28 rozpocznie się dnia 1 września br. uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym w Tarn. Górach o godz. 8 rano. W dniu tym również odbędzie się egzamina kursowe, poprawcze, oraz dodatkowe egzamina wstępne kandydatów do Szkoły Górniczej. Dodatkowe oraz poprawcze egzamina dojrzałości odbędzie się dnia 3 września o godzinie 10 rano.

Przy tej sposobności zwraca Dyrekcja uwagę wszystkich uczniów na obowiązek mieszkania w Tarnowskich Górach względnie w najbliższej okolicy siedziby szkoły zaznaczając, że w istniejącej bursie szkolnej znajduje w b. r. pomieszczenie czterdziestu uczniów.

§ Z życia szkolnego.

Z dniem 1 września r. b. obejmie kierownictwo szkoły w Piasecznej koło Strzybnicy. Kierownik szkoły w Kozłowej Górze p. Piątek przeniesiony zostanie w stan spoczynku.

Wioska Chechło Nowe, która straciła swą starą szkołę wskutek pożaru wzniesionego przez jednego z uczniów szkolnych jeszcze za czasów pruskich, — wybudowała obecnie nowy gmach, gdyż dotychczasowe pomieszczenia szkoły w wynajętym budynku nie odpowiadało, ani godności szkoły polskiej ani wymaganiom pedagogicznym i higienicznym.

Z początkiem września r. b. rozpocznie się w szkole I w Tarn. Górach półroczny kurs kwalifikacyjny dla nauczycieli powiatu tarnogórskiego. —on.

§ Powrót z manewrów.

Pułki garnizonu tarnogórskiego, a to 3 p. ulanów i 11 p. piech. powróciły w tych dniach z manewrów przy dźwiękach swych orkiestr. W manewrach wzięli również czynny udział organizacje Wych. Fizycznego i Przysposob. Wojsk. z Górnego Śląska w liczbie ponad 3000 ludzi, w tym 200 z powiatu tarnogórskiego.

Z Zagl. Dąbr.

(z) O podwyżkę płac.

Onegdaj odbyła się konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy inż. J. Gallota w sprawie podwyżki płac robotników zatrudnionych na kopalni węgla brunatnego „Zygmunt”, należącej do Tow. Akc. „Pogrzeba”. Udział w konferencji wzięli przedstawiciele Zarządu Towarzystwa oraz delegaci górników. Długa wymiana zdań w sprawie podwyżki płac nie dała żadnego wyniku. Konferencja następna odbędzie się dopiero po zakończeniu pertraktacji z Radą Zjazdu Przemysłowców, na których ustalone zostaną warunki płac robotników, zatrudnionych na kopalniach węgla kamiennego.

Sprawność i karność członków W. F. i P. W. robiły b. dodatnie wrażenie.

§ Odnaczenie burmistrza Bronclia.

P. burmistrz Broncel z Radzionkowa I wiceprezes Wojew. Związku Straży Pożarnych Rzpł. udekorowany został złotym medalem, za wyróżniającą działalność na niwie pożarnictwa.

§ Kredyt dla Rzemieślników.

Województwo przyznało Zw. Pol. Rzemieślników i Przemysłowców, koło Tarnowskie Góry kredyt w dwóch ratach, po 50.000 i 150.000 złotych z tem zastrzeżeniem, że II rata wypłacona będzie dopiero po wczernianiu I raty. W własnym interesie rzemieślników leży, ażeby się spieszyli z odebraniem przyznanego im kredytu w „Banku Ludowym” w Tarn. Górach. —on.

§ Z życia em. urzędników.

W piątek, dnia 2 września r. b. odbędzie się w małej sali „Domu Ludowego” w Tarn. Górach miesięczne posiedzenie filii Zw. Em. Urzędników Państwowych na Woj. Śląskie z siedzibą w Katowicach. Wpisowe wynosi 1 zł, składki miesięczne 50 groszy. —on.

Z Lublinieckiego.

(§) Bestjański mord w Solarni.

Każda „wielka miłość” ma swój tragiczny koniec; o prawdziwie tych słów przekonuje nas wypadek, który miał miejsce w ubiegłą sobotę rano.

Oto w lesie koło Solarni w powiecie Lublinieckim znaleziono nieprzytomną 25-letnią dziewczynę Agnieszkę Skalską z śmiertelną raną na głowie.

Nieszczęśliwa ofiara przewieziona do szpitala w Lublińcu po paru godzinach strasznych męczarni wyzionęła ducha.

Wszystkie poszlaki wskazywały na wyrafinowany mord.

W toku śledztwa padło podejrzenie na narzeczonego dziewczyny niejakiego Śpiewaka, który utrzymywał z zamordowaną stosunek miłosny. Za parę dni Skalska miała zostać matką; chcąc więc uniknąć konsekwencji, Śpiewak postanowił dokonać mordu. Morderca cieszył się dotychczas opinią bardzo solidnego młodzieńca.

Śledztwo sądowe niedługo wyświetli szczegóły tego ohydneho mordu, który w całej wsi wywołał przynębiające wrażenie.

Z Cieszyńskiego

(:) Wydawanie tłuszczy dla biednej ludności w Bielsku.

Wydawanie asygnał na tłuszcz amerykański nastąpi w Magistracie miasta Bielska pokój nr. 25 w następujących dniach i porządku:

1. dla bezrobotnych w **poniedziałek, dnia 5 września** od godziny 9 do 12 i od 3 do 5 po południu;

2. dla ubogich miejskich we **wtorek, dnia 6 września** od godziny 9 do 12 i od 3 do 5 po południu;

3. dla różnych ubogich w **środe, dnia 7 września** od godziny 9 do 12 i od 3 do 5 po południu;

4. dla inwalidów i wdów wojennych w **czwartek, dnia 8 września** od godziny 8 i pół do 12.

Wydawanie tłuszczy amerykańskiego nastąpi w poniedziałek, dnia 12 września w halli gimnastycznej szkoły ludowej i wydzielowej w Bielsku, ul. Staszica od godziny 8 i pół do 12 przed południem i od 2 do 4 po południu.

(:) Osobiste.

Inżynier Oton Sylwester został przeniesiony z wojew. urzędu budowlanego w Cieszynie do oddziału robót publicznych i komunikacji przy Województwie w Katowicach. (h)

(:) Budowa nowego kościoła.

Gmina Chybie już od dłuższego czasu stara się o wybudowanie własnego kościoła. „Towarzystwo budowy kościoła” już od kilku lat zbiera składki na tę budowę i uśliowania Tow. w bieżącym roku częściowo już zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem, ponieważ przystąpiono już do budowy fundamentów. Uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego odbędzie się w niedzielę, dnia 4 września. (h)

(:) Obsadzenie probostwa.

Ks. Jan Warzecha, wikary w Cieszynie otrzymał prezenty na probostwo w Jaworzu. (h)

Pamiętniki fałszywego księcia.

ROZBITEK WOJENNY PISZE O SWEM DZIECIŃSTWIE, SPEDZONEM W PRZYTUŁKACH, OBOZACH, ODDZIAŁACH OCHOTNICZYCH W WOJNIE ŚWIATOWEJ, O GEHENNIE CZŁOWIEKA BEZ OJCZYZNY, PRZYPOMINAJĄCEJ SWĄ PRAWDĄ ARCYDZIEŁO HAMSUNOWSKIE „GLÓD”, O WIELKIEJ KARJERZE, JAKO KSIĘCIA HOHENZOLLERNOWSKIEGO ITD.

Harry Domela — wydał książkę. Każde dziecko w Niemczech, co więcej, w Europie całej zna to nazwisko, każda twarz przy wymienieniu go układa się w fałdy wściekłości, jeśli chodzi o szowinistów niemieckich, śmiechu, gdy mowa o republikańskich niemieckich lub nie-Niemcach...

Człowiek ten, dziś młodzieniec 23-letni, który nie ukończył żadnych właściwie szkół, odegrał świetnie, z powodzeniem zupełnie, ale raczej mimo woli tylko i gnany nędzą rolę syna następcy tronu niemieckiego...

Nie to jednak zdarzenie stanowi główną treść książki, która pojawiła się w Berlinie nakładem Malika pod nagłówkiem „Fałszywy książę”.

Treścią jej główną jest tragiczny los wykołajeńca czasów wojennych, człowieka, który nie posiada ojczyzny, który to jest bezpański i co więcej, bez chleba. Istot takich nieszczęsnych jest zastęp ogromny w Europie, pełno ich w poczekalniach dworców, w dzielnicach nędzy wielkich miast, w asylach nocnych, w szynkach, pod mostami, poza obrębem społeczności ludzkiej, po aresztach wreszcie itp.

Pierwsze sto stron książki opisują taką właśnie tragedię wykołajeńca. W chwili wybuchu wojny chłopak dziesięcioletni, syn mieszczańskiej rodziny w bałtyckich dzielnicach Rosji, utracił rodziców, dostał się w roku 1915 do miejskiego przytułku w Rydze, prawdziwego przedpiekła, gdzie nieludzki dozorca katował dzieci. Jako chłopak 15-letni zaciągnął się Harry do bałtyckiej Landeswehry. Stał się żołnierzem, prawie że na wzór tych z schillerowskiego „Obozu Wallensteina”. Nauczył się wojować, ale więcej jeszcze — rabować, kraść, spędzać dzień po dniu na grze w karty, na pohlankach, bo nie wypadało jemu, dzieckowi pozostać w tyle za zdziaczalymi starszymi weteranami. Lecz ochotniczy oddział rozwiązano, poczem Domela pracował czas jakiś na folwarku jako robotnik rolny. Zgłosił się w roku 1929 do Reichswehry, skąd go jednak, jako za młodego, usunęto wkrótce.

Dla mnie i dla niejednego innego było to doprawdy kłeska nie móc w tych latach być żołnierzem — pisze Domela, a słowa te oświetlają niby błyskawica grozę tych tragicznych pierwszych czasów powojennych...

Następny rozdział — to łatanina bez tchu, o głodzie i chłodziu za pracę. Nie mógł jej jednak znaleźć w Niemczech, a gdy wreszcie znalazł, tracił wnet najcenniejszą dla niego, że jako obywatel musiał robić miejsce obywatelom Rzeszy... Gdy los ten spotkał go po raz nie wiedzieć który w Berlinie, gdzie pełnił służbę lokajczyka u jakiejś pani baronowej, przeżony widmem nowej tułaczki i głodu, uległ pokusie, zabrał z sobą rzekome łyżki srebrne... Okazało się, że to tylko alpacca, lecz baronowa wniosła oskarżenie, a Harry uciekł. Znalazł znów pracę w jakiejś cegielni, gdzie nauczył się kłać i zaczął pić, by nie odczuwać zimna, by dopinguować swe zmarniałe siły. Potem harował w fabryce cukru, stojąc po 8 godzin dziennie w wodzie przy elewatorze... W Erfurcie zajął się nim człowiek dobry, dyrektor fabryki maszyn. Harry pracował tam z powodzeniem aż do połowy 1922 r., lecz pozbawiono go pracy na skutek rozporządzenia urzędowego, jako obco-krajowca.

Wraca do Berlina i tu przeżywa wszystkie straszliwe perypetje, znane nam „Z głodu” Hamsuna. Stacza się coraz niżej, staje się wbrew własnej woli łazikiem, żebrakiem, indywiduum podejrzanem, wypędzanem zewsząd, niby głodny bezdomny pies, staje się bywalcem różnych jaskiń gry, zbrodni itd. Broni się jednak, stara się utrzymać na powierzchni, podnosi się ciągle na nowo, w wstępieniu, do którego dostaje się często — stroni instynktownie od współwieźniów. Zyskuje tu jednak cenną informację: dowiaduje się, że łatwiej pchać taczkę żywota, gdy się ma tytuł!

I tu rozpoczyna się nowy okres w jego życiu. Harry przybiera po raz pierwszy tytuł hrabiowski. I istotnie znajduje odrazu pomoc tam, gdzie jako zwykły śmieć byłby odrzucony. Odsiaduje za to karę w więzieniu w Darmstacie, potem w Berlinie. Wreszcie w Poczdamie zaczyna robić karierę. Jest agentem tytuńowym i ma ogromny odbyt w kołach arystokratycznych, jako „Graf von der Recke”. Jest chłopcem przystojnym, ma „kinderstube”, a nade wszystko takt i wrodzoną inteligencję, to też ludzie zaczynają sobie szeptać, że jest chyba — księciem, a nawet — „Jaśnie Oświeconym”... Domela

udaje, że nie słyszy i na tem niedosłyszaniu polega właśnie jego „szwindel” jego „hochstaplerstwo”.

Jeszcze raz wędruje do więzienia, a potem następuje okres świetności, znany z opisów gazeciarskich i sprawozdań sądowych w całym świecie epizody, które mogłyby zatytułować „Jak burszowie chcą nauczyć księcia Lieven jeźdźstwa do Rygi” (w Heidelbergu). Jak barona von Korffia zdemaskowano jako księcia Hohenzollern, jak przed „księciem” pelzali na brzuchach dyrektorowie hotelów, arystokracja, oficerowie Reichswehry, jak Harry zdarł mimowoli maskę rzekomej republikańskości z oblicza Niemiec powojennych...

Książka jest dokumentem czasu, jest ciekawa i pouczająca.

2⁵⁰ zł

Co każdy płatnik wiedzieć powinien

praktyczne wskazówki dla płatników podatków w opracowaniu F. Schwakopfa, J. Benisza i Hibrichta

Do nabycia w oddziałach „Polonii” Katowice, Król. Huta, Rybnik i Sosnowiec

Z wczorajszego posiedzenia Śląskiej Rady Wojewódzkiej.

Rada Wojewódzka na wczorajszym posiedzeniu zamianowała cały szereg stałych kierowników i nauczycieli szkół powszechnych w cieszyńskiej części Województwa Śląskiego, oraz dwóch nauczycieli dla Zakładu Głuchoniemych w Rybniku. Ponadto rozdzieliła drugą ratę subwencji dla zakładów dobroczynnych na rok 1927-28 w wysokości 50 000 zł. i zatwierdziła statut Sadu Przemysłowego w Katowicach i statut Przymusowego Cechu Piernikarzy w Katowicach. Dalej Rada udzieliła zezwoleń: Hucie Pokoju na przebudowę wielkiego pieca, firmie Henckel v. Donersmark w Tarnowskich Górach na przebudowę zakładów Huty Cynkowej „Lazarz” w Buchaczu i przedsiębiorstwu Giesche na budowę nowych magazynów. Przyznała również subwencję na popieranie hodowli jedwabników, zatwierdziła uchwałę miasta Mysłowice na zaciągnięcie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie na rozbudowę Centralnej Targowicy i uchwałę miasta Miasteczka na zaciągnięcie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach. Wreszcie Rada Wojewódzka uchwaliła ufundowanie nagrody przechodniej na zawody konkursowe w górnośląskiej straży pożarnej i zatwierdziła cały szereg spraw personalnych,

oraz zatwierdziła poszczególne statuty związków komunalnych.



Przygotowania Bułgarji na wrześniową sesję Ligi Narodów.

CHODZI O REDUKCJĘ REPARACJI WOJENNYCH.

Opinia bułgarska z żywym zainteresowaniem śledzi przebieg prac przygotowawczych rządu do mających się odbyć w czasie najbliższym licznych konferencji międzynarodowych, w których Bułgarja weźmie udział.

Bułgarja weźmie udział w naradach międzyparlamentarnej konferencji gospodarczej która w miesiącu wrześniu odbędzie się w Rio de Janeiro. Prasa bułgarska, która już od dłuższego czasu bacznie uwagę poświęca problemom gospodarczym, wyraża przekonanie, iż konferencja ta poweźmie doniosłe uchwały w kierunku uzdrowienia stosunków gospodarczych w Europie.

Od pewnego czasu zauważyć można było w Bułgarji wzmożone zainteresowanie losem mniejszości bułgarskiej w państwach europejskich, w pierwszym rzędzie bałkańskich. W związku z tem miarodajne czynniki lansowały ostatnio projekt udziału mniejszości bułgarskiej w ogólnoeuropejskiej konferencji mniejszości narodowych w Genewie. Organizacje bułgarskie z Macedonii zgłosiły nawet na ręce organizatorów zjazd swój udział w konferencji, jednakowoż delegat mniejszości bułgarskiej do obrad zjazdu nie został dopuszczony.

Największe znaczenie z tegorocznych konferencji międzynarodowych posiadać będzie dla Bułgarji niewątpliwie jesienna sesja Ligi Narodów, która otwarta zostanie w Genewie dnia 7 września. Rząd bułgarski na konferencję tę wysła wielką delegację z ministrem skarbu Molowem na czele, który opracował już obszerny referat na temat sytuacji gospodarczej Bułgarji. Treść referatu tego trzymana jest narazie w tajemnicy, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż Bułgarja domaga się w nim ulg reparacyjnych, oraz przyznania Bułgarji pożyczki międzynarodowej.

Prasa bułgarska wyraża nadzieję, że Liga Narodów odniesie się przychylnie do postulatów Bułgarji, tem bardziej, że rząd bułgarski już zawsze z wielką lojalnością spełniał swe wszystkie zobowiązania, wynikające z traktatu pokojowego. Pisma sojuszkie powołują się również na przychylną opinię międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej, która z wielkiem uznaniem wyraziła się niedawno o dobrej woli rządu bułgarskiego.

Prasa bułgarska kampanję na rzecz redukcji reparacji wojennych prowadzi już systematycznie od kilku miesięcy, wskazując głównie na to, że zbyt wygórowane odszkodowania wojenne, jakie

Wierni garna się tłumnie do Matki Boskiej Piekarskiej.

Ubiegła niedziela ściągnęła do ukochanej M. B. Piekarskiej w Piekarach liczne rzesze wiernych. Obchodzono bowiem w tym dniu w Piekarach przy sprzyjającej pogodzie odpust parafialny Apostoła Bartłomieja, któremu dawniejszy drewniany kościółek parafialny był poświęcony. Już w piątek w południe nadeszli pierwsi pątnicy z Polomia, pow. rybnickiego i Woszczyc pow. pszczyńskiego, w sobotę przybyła liczna pielgrzymka z Bielszowic. Po południu w sobotę rozpoczęły się uroczystymi niesporami obchody kalwaryjskie w których brały udział tłumy pobożnych i słuchały kazań. W niedzielę rano po pierwszych Mszach św. odbył się dalszy ciąg obchodów kalwaryjskich z kazaniem o powszechności i apostołskości Kościoła. W międzyczasie przybyły jeszcze liczne procesje, jak z Michałkowic, która prowadził w zastępstwie ks. kanonika Brandysa ulubiony ks. wikary Nowok, dalej z Rudy z ks. Superiorem OO. Jezui-

tów, ze Strzybnicy, znanej w pow. Tarn. Góry, z bogactwa srebra, prowadził procesję w zastępstwie ks. proboszcza, ks. prof. Kowolik, ze Żyglini położonego w romantycznych okolicach leśnych w pow. Tarn.-Góry, prowadził ks. prob. Wyciślik. Liczne nabożeństwa zostały odprawione w kościele M. B., w kościele kalwaryjskim i w kapliczce M. B.

Pielkary zyskują coraz więcej rozgłosu, sława Piekarskiej dotarła już do Małopolski, skąd przybywają pielgrzymi. Oprócz procesji widziano i liczne luźne grupy i pojedynczych ludzi z Górnego Śląska w malowniczych strojach górnośląskich. Zadowoleni wzorowym porządkiem i staranną opieką, udzieloną przez czcigodnego stróża Cudownego Obrazu, ks. prał. Puchera, jakoteż i pokrzepieniem duchu Słowem Bożem i licznymi nabożeństwami opuścili pobożni pielgrzymi swą Matkę Piekarską, przy której zawsze znajdują ulgę i pociechę w potrzebach doczesnych i duchowych.

Następny odpust w Piekarach odbędzie się na uroczystość Podniesienia Krzyża św. w sobotę i niedzielę 17-18 września z obchodami kalwaryjskimi i kazaniami: „O Mszy św.”

—★—

Powrót obrazu Matki Boskiej do Leśnej.

W roku 1683 w dwa tygodnie po zwycięstwie Sobieskiego pod Wiedniem na gruzach w starych okopach krzyżackich w Leśnej Podlaskiej zjawił się obraz Matki Biskiej. Od roku 1727 zostawał ten obraz pod chwałą OO. Paulinów. W roku 1864 kościół ten zamieniono na cerkiew. OO. Paulini pod sekretem wyjęli obraz cudowny z wielkiego ołtarza, wstawiając tam kopię, biskup zaś Szymański przewiózł obraz do Łomży i złożył go w kościele PP. Benedyktynów.

Obecnie obraz ten znajduje się w pracowni artysty-malarza Rutkowskiego i w dniu 25 września przewieziony zostanie do swej dawnej siedziby w Leśnej Podlaskiej.

Szkolnictwo polskie w Saksonji.

Kolonści polscy w Saksonji posiadają dotychczas 4 szkoły początkowe, a mianowicie w Lipsku, w Borna, Rositz i Dreźnie. Do szkółki w Lipsku uczęszczało w r. ub. 50 dzieci, nauka zaś odbywała się dwa razy tygodniowo po 2 godziny, osobno dla oddziału niższego i wyższego. Do szkółki w Borna uczęszczało również 50 dzieci na naukę, która odbywała się raz na tydzień po 2 godziny po południu. Szkółka w Rositz liczyła 40 dzieci, nauka odbywała się raz na tydzień.

Mniej pomyślnie przedstawia się rozwój szkółki polskiej w Dreźnie, a to z powodu braku sił fachowych.

Bułgarja płacić musi państwu koalicyjnemu, wpływają ujemnie na kształtowanie się stosunków gospodarczych kraju. Niektóre pisma wyrażają nawet opinie, że w obecnych warunkach pożyczka zagraniczna wielkiej korzyści Bułgarji by nie przyniosła. Nieodzownym warunkiem sanacji gospodarczej państwa jest bowiem, zdaniem tych pism, nie tylko powiększenie funduszy, lecz w pierwszym rzędzie ograniczenie wydatków skarbu państwa.



Dnia 30 sierpnia br. o godz. 1/2 rano zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, moja wierna towarzysząca życia, nasza najukochańsza matka, teściowa i babcia

śp. Józefa Eleonora z Waczyńskich

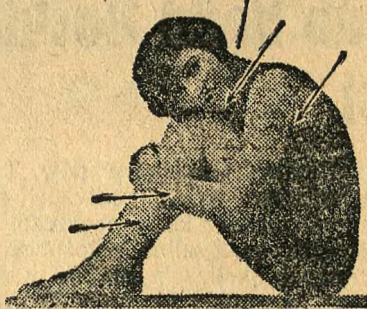
Demarczykowa

przeżywszy lat 75.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz nastąpi w piątek, dnia 2 września br. o godz. 16 z domu żałoby, ul. Szopena nr. 4.

W smutku pogrążona

RODZINA.



Jak usuwa się zbyteczne włosy

w przeciągu 5 minut perfumowanym kremem?

Jeżeli panie chcą być piękne (szczególnie nad morzem), muszą mieć gładką i białą skórę, na której nie powinno być włosów.

Ponieważ jest niemożliwością, by każda strojna pani gołała się brzytwą, która drażni skórę i po goleniu pozostawia czarne plamy, przeto polecamy Panom, by zechcieli dziś jeszcze zrobić próbę kremem „TAKY”.

Ten perfumowany krem jest prosty z tuby gotowy do użycia i usuwa włoski na każdym miejscu ciała do korzenia, czyni skórę białą i delikatną oraz nie pozostawia ciemnego błysku. „TAKY” jest oszczędny w użyciu, nieszkodliwy i nie wysycha.

Gdyby próba nie zadowoliła, jesteśmy gotowi zwrócić pieniądze. Można więc bez żadnego ryzyka zrobić próbę kremem „TAKY”.

„TAKY” jest do nabycia we wszystkich odnośnych sklepach po cenie zł. 5.— za tubę.

Generalne Przedstawicielstwo: A. BORNSTEIN u. Co., Gdańsk, Böttcher-gasse 23/27, Tel. Gdańsk 266-14. Konto czekowe P. K. O. Poznań 20.7170.

Tylko przy tubach z nadrukiem A. BORNSTEIN u. Co. dołączony jest sposób użycia w języku polskim i tylko za te gwarantujemy.

Program radiowy.

Środa 31 sierpnia.

Warszawa 1.111.

15. Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. 17.15. Koncert popołudniowy. 19.15. Rozmaitości. 20. Komunikat rolniczy. 20.30. Transmisja z Krakowa.

Kraków 422.

16.40 Program dla dzieci. 17.15. Transmisja koncertu z Warszawy. 20.30. Koncert, lekka muzyka. 22. Transmisja z Warszawy. 22.30. Transmisja koncertu z restauracji Pawilon.

Poznań 270.

13. Główna zbożowa i towarowa. 14. Główna pieniężna. 17.30. Koncert z płyt gramofonowych. 19.19. Lekcja języka angielskiego. 19.35. Komunikaty gospodarcze. 19.55. Przegląd rzeczy ciekawych z całego świata. 20.30. Transmisja koncertu z Krakowa. 22.20. Koncert.

Berno 441.2.

12.15. Reprodukcyjne muzyczne. 19. Arje i piosenki. 20. Koncert. 21. Koncert orkiestry smyczkowej. 22. Transmisja z Pragi.

Wiedeń 517.2.

11. Koncert przedpołudniowy. 16.15. Koncert popołudniowy. 20.05. Wieczór popularny.

Berlin 483.9.

16. Transmisja koncertu z badu Heringsdorf. 21. Koncert orkiestry. 22.30. Wieczór pieśni hiszpańskich i włoskich.

(Z tek. karykatur Grussa).



Pierwszy za pasem, każdy zatem kupiec powinien ogłosić swój interes w „Polonii”.

„Uciekła mi przepióreczka w proso...”

Paryż przeżył sensację pierwszorzędną: Levin ucieka przed Drouhinem... Co skłoniło businessmana amerykańskiego do karkołomnej ucieczki na Miss Columbii z Paryża do Londynu wynioskować nie jest trudno.

Jak wiadomo bowiem, p. Levin, który pokłócił się z swoim pilotem z lotu Nowy Jork — Berlin, Chamberlinem, od dłuższego już czasu pertraktował o zawarcie kontraktu z p. Drouhinem na lot Paryż — Nowy Jork. Jak to już w swoim czasie donosiliśmy w korespondencji z Paryża pertraktacje te to — rwały się, to... znów się nawiązywały. Były one jednakże otoczone mgłą tajemnicy i do ostatniej chwili klauzule kontraktu nie były znane nikomu, poza kontrahentami. Wiadomo było tylko, że kontrakt istnieje, a p. Levin chciałby się

z niego wycofać, względnie utargować coś na cenę zawartej umowy o przelot nad Atlantykiem. To „coś” było jednakże potężnie bardzo poważną sumą i p. Drouhinowi ani się śniło z niej dobrowolnie zrezygnować. Widocznym więc jest, że chytry aferyzysta amerykański, który traktuje loty: dokonany i przyszły — jako dobry interes, widząc, że robi interes zły, siadł na „Miss Columbię” i fr...yt pofr...ał do Londynu, narażając się, że sobie pogruchocze kości lub kark skręci. Jednakże miłsze mu dolary, niż kości: woli ryzykować pierwsze niż drugimi.

Najbliższe dni napewno nam wykażą, jak się ta cała tragikomiczna afeta zakończy. Można sobie jednakże wyobrazić minę lotnika, gdy mu z przed nosa wyfrunął jago samolot!...

Tragiczna śmierć ks. kapelana Wosieka w Tatrach.

Wiadomość o tragicznej śmierci księdza kapelana Antoniego Wosieka z Opola w Tatrach na szczycie Lodowym, podana przez nas wczoraj w formie niesprawdzonej pogłoski, okazuje się niestety prawdziwą. Władze czeskosłowackie zawiadomiły Kurję Biskupią w Wrocławiu, że zwłoki śp. ks. Antoniego Wosieka zniosło ze szczytów czeskosłowackie pogotowie tatrzańskie. Bliższych szczegółów o tragicznym wypadku, którego padł ofiarą śp. ks. Wosiek narazie brak.

Śp. ks. Antoni Wosiek bawił na waka-

cjach w Zakopanem, skąd urządził bardzo często wycieczki na szczyty tatrzańskie.

Śp. zmarły urodził się 26 lutego 1900 r. w Gliwicach, święcenia kapłańskie otrzymał 17 marca 1923 r., a kapłanem przy kościele św. Krzyża w Opolu został 19 września 1925 r.

Wiadomość nieoczekiwana o zgonie śp. ks. Wosieka wywarła na całym Śląsku i polskim duże wrażenie, bowiem zmarły pomimo swojego młodego wieku był już znany w szerokich sferach, jako wzorowy kapłan i niezmordowany pracownik wśród ludu polskiego.

ZE SPORTU.

PROGRAM ZAWODÓW SPORTOWYCH w czasie otwarcia stadionu w Król. Hucie.

Ostatecznie ustalono dzień uroczystego otwarcia stadionu w Król. Hucie, a mianowicie na 18 września br. Tow. stadionu zwlekło tak długo z wyznaczeniem terminu, gdyż chciało sobie zapewnić w czasie otwarcia obecność Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Kancelaria cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej zawiadomiła województwo, że w wymienionym dniu Pan Prezydent na otwarciu stadionu będzie obecnym. Program sportowy podzielony został na kilka części i rozpoczyna się dnia 17 września br. o godz. 13-tej. Naczelnikiem wszystkich gałęzi sportu jest kpt. Uhaacz, kierownik „Ośrodku W. F.” Katowice.

PIĘCIOBOJ DZIEDZINOWY.

Chcąc nadać „stadionowi” należne mu znaczenie, jako największego środowiska sportowego na Śląsku, Komisja Sportowa postanowiła przeprowadzić zawody drużynowe w pięcioboju, by na stadionie w Król. Hucie zebrać jak największą ilość sportowców. W pięcioboju drużynowym może brać udział każdy klub sportowy, każde zrzeszenie uprawiające wychowanie fizyczne oraz każdy zespół szkolny lub też i inny. Każda drużyna składa się z 6 zawodników, startujących w następnych konkurencjach: 1) bieg 100 m., 2) skok wzwyż, 3) rzut granatem stylowym, 4) skok w dal, 5) bieg 800 m. Zwycięza ta drużyna, której czołowe wyniki są najlepsze, obliczone na pkt. według tabeli P. Z. L. A. Zwycięska drużyna zdobywa wspaniałą nagrodę wędrowną, poza tym zawodnicy tej drużyny otrzymują nagrody honorowe. Również nagrody otrzymują następne cztery drużyny. Za najlepsze wyniki jednostkowe, zwycięzcy otrzymują złote żetony, wykonane według wzoru art. Gościńskiego.

W walce tej nie powinno braknąć żadnego zespołu śląskiego. Kluby i towarzystwa, które dotąd zaniedbały pielegnowanie lekkiej atletyki, mają jeszcze czas, drużyny przygotować. Wszystkie drużyny będą „uwiecznione” w specjalnej księdze pamiątkowej oraz firma „Espefilm” dokona zdjęć kinematograficznych, tworząc specjalny film sportowy. Zgłoszenia winny wpłynąć w terminie do 10 września, na adres kpt. Uhaacza, Komenda Garnizonu w Katowicach. Pięciobój rozpoczyna się o godz. 13-tej i jeszcze tego samego dnia będzie ukończony.

SZTAFETA 4×100 M.

Dla klubów sportowych i wszystkich innych organizacji miasta Król. Huty oraz gminy Chorzowa przeprowadzony zostanie bieg sztafetowy 4×100 m. również o wspaniałą nagrodę wędrowną, ufundowaną przez Komitet W. F. i P. W. w Król. Hucie. Zgłoszenia winny wpłynąć na adres por. Gościńskiego, Król. Huta Magistral. Oznaczenie zostaną również drużyny, zajmujące drugie i trzecie miejsce. Bieg sztafetowy odbędzie się dnia 17. 9. br. o godz. 16-tej.

ZAWODY FOOTBALOWE.

Dnia 17. 9. br. o godz. 16-tej rozpoczyna się również zawody footballowe między drużynami K. S. „Kresy” Król. Huta — K. S. „Zgoda” Bielszowice o puchar „Skarboferme”.

ZAWODY PALANTA.

Po zawodach footballowych odbędzie się zawody w palanta, przeprowadzone przez Pol-

ski Związek Gier Ruchowych. Zawody odbyć mają się o mistrzostwo Polski (?).

ZAWODY BOKSERSKIE.

Wieczorem o godz. 20-tej odbędzie się zawody bokserskie między reprezentacją okręgu Katowickiego, a reprezentacją okręgu Król. Huciego. Zawody przeprowadza Śląski Okręgowy Związek Bokserski.

UROCZYSTY AKT OTWARCIA STADJONU.

O godz. 13.30 zbiórka na stadionie wszystkich zawodników tak z dnia poprzedniego, jak i w dniu otwarcia. O godz. 2-giej przecięcie taśm przez Pana Prezydenta i defilada zawodników przed Panem Prezydentem. Defiladę prowadzi będzie p. Antoni Ośka.

KRAKÓW — ŚLĄSK.

Zaraz po defiladzie rozpoczynają się zawody lekkoatletyczne między reprezentacją okręgu krakowskiego a okręgu śląskiego. Kraków stoi na drugim miejscu w sporcie lekkoatletycznym, i nie ulega wątpliwości, że reprezentacja śląska zostanie pobita. Natomiast dla widzów walka ta przedstawiać będzie niezwykłą emocję, bo na stadionie walczyć będą gwiazdy tej miary co Nowosielski, Nowak, Bukowski, Drozdowski, Balcer, Gumpłowicz i szereg innych. Zawody te odbędzie się w konkurencjach następujących: biegi: 100, 200, 400, 800, 1500, 5000, 110 przez płotki, sztafety 4×100, 4×400; skoki: w dal, wzwyż, o tyczce; rzuty: dyskiem, kulą i oszczepem.

POZNAŃ — ŚLĄSK.

Równocześnie odbywać będą się zawody lekkoatletyczne pań, między powyższymi reprezentacjami. Poznań ma bardzo dobrą reprezentację i niemal we wszystkich konkurencjach ma lepsze wyniki od wyników śląskich. Ze znakomitszych lekkoatletek poznańskich na wyróżnienie zasługuje Lanżanka, czwarta w walce o mistrzostwo Polski w pięcioboju, oraz Frydrychówna, która skacze 1,35 m. Mimo teoretycznej przewagi Poznania walka będzie bardzo zacięta, a zwycięstwo dzisiaj trudno przewidzieć. Zawody odbędzie się w konkurencjach następujących: biegi: 60, 100, 200, 1000, 4×100, 4×200 m.; skoki: w dal, wzwyż; rzuty: dyskiem, kulą i oszczepem.

WARSZAWA — ŚLĄSK.

W czasie, gdy na boisku sportowym odbywać będzie się ciekawe zmaganie Śląska z Poznaniem i Krakowem, w basenie pływackim rozegra się pierwsza reprezentacyjna walka w pływactwie między najsilniejszymi okręgami Polski. Komu się więc znuży przyglądanie zawodom lekkoatletycznym, ten będzie miał sposobność zobaczyć naszą czołową klasę pływacką.

KRAKÓW — ŚLĄSK.

Drugie zawody reprezentacyjne między Krakowem a Śląskiem odbędzie się w koszykówce. Zawody te odbędzie się właściwie między kuratoriami szkolnymi. W historii koszykówki jest to w Polsce pierwsza impreza tego rodzaju.

LIGA — G. Z. O. P. N.

Początkowo projektowane były zawody footballowe między reprezentacją Śląska a drużyną „Cracovii”. Zainteressowane kluby sportowe przyjęły te koncepcje i wystawiły już bardzo silny skład reprezentacyjny. Niestety zawiodła „Cracovia”, która na kilka listów, wystosowanych przez Tow. Stadionu, wcale

AMERYKANIN BIJE NIEMCA.



Jack Scholz, zwycięzca olimpijski w biegu 200 metrów pobit „nadzieję Niemców” Körninga w biegu 100-metrowym i Holendra van der Berghe w biegu 200-metrowym.

Dzienna tabela wygranych.

17-go dnia ciągnięcia 5-tej Klasy Pieniąstkiej Polskiej Loterii Państwowej, która odbyła się publicznie w dniu 29 sierpnia 1927 r. Wypłata wygranych V klasy rozpocznie się dopiero po wydaniu ogólnej tabeli urzędowej (t. i. w drugiej połowie września 1927 r.)

Wygrane po 400 złotych i wyżej:

1294 — 600 1935 — 600 2348 — 400 2648 — 400 5419 — 400 7449 — 1000 7510 — 400 8262 — 400 8772 — 1000 9198 — 400 9681 — 600 10241 — 400 11222 — 1000 11841 — 400 11992 — 400 12733 — 400 14378 — 3000 15065 — 400 15829 — 600 16612 — 600 16747 — 500 19727 — 400 24663 — 400 25916 — 400 26585 — 400 27528 — 400 28000 — 600 29662 — 500 30150 — 400 31448 — 400 33526 — 400 33931 — 500 34001 — 3000 34532 — 2000 34753 — 400 35792 — 1000 37021 — 1000 37366 — 600 37405 — 600 38291 — 600 39474 — 400 39858 — 600 46743 — 400 46884 — 400 48040 — 400 49315 — 500 52457 — 400 52729 — 400 52760 — 400 52939 — 400 53557 — 600 53984 — 600 54532 — 400 56087 — 1000 57607 — 2000 57685 — 400 57830 — 400 58558 — 500 59239 — 400 59477 — 600 63150 — 500 64281 — 500 64467 — 400 66626 — 500 70264 — 2000 70739 — 600 71236 — 500 71258 — 400 72580 — 600 72970 — 400 73355 — 400 73771 — 500 74081 — 400 74763 — 1000 75021 — 500 75146 — 400 76838 — 2000 77006 — 1000 77441 — 400 77625 — 400 77636 — 1000 78010 — 2000 78290 — 2000 78370 — 2000 78370 — 400 82165 — 1000 82487 — 400 83618 — 500 83697 — 400 88262 — 1000 89235 — 600 89850 — 600 90252 — 400 90346 — 1000 90378 — 2000 90788 — 500 90999 — 400 91808 — 600 93019 — 2000 93295 — 400 94196 — 600 94555 — 400 94878 — 500 95204 — 500 95360 — 400 95631 — 400 95660 — 400 95661 — 600 96163 — 400 96903 — 400 98756 — 400 100689 — 400 101503 — 600 101642 — 500 102513 — 400 102536 — 400 103209 — 400.

Wykaz wygranych stawek do przejrzenia bezpłatnie w największej i najszybszej kolekturze Górnośl. Banku Górniczo-Hutniczego S. A. Katowice, Św. Jana 16 i oddziale tegoż w Królewskiej Hucie, ulica Wolności 26.

Wygrane po 300 złotych padły na Nr. Nr.:

199 662 1105 2221 3020 3331 4531 4613 5666 5979 6417 6427 7361 7985 8007 8151 8647 9953 10600 10852 11462 12233 12443 12948 13208 15527 15991 17042 17535 18851 18912 20089 20757 21528 21711 23580 23623 24375 24629 26190 26234 26579 26723 27332 27414 27983 28432 28987 29002 30353 31102 31225 31927 32141 32651 33139 33593 33730 34206 34741 35040 35259 35629 36008 36742 37095 37249 37759 38166 38757 39326 39511 39543 40906 41589 41958 42098 42998 43162 43491 44018 44342 44478 45239 46246 46363 47910 49384 49902 50122 50136 50151 50293 50389 50518 51318 51365 52354 52413 53787 54382 54456 54634 55157 56239 56576 57407 59333 62001 62058 62061 64838 65009 66082 66387 67714 68038 68201 68292 68850 69845 71793 72441 72445 72895 73733 74293 74815 75989 76492 76726 77978 78588 80235 80545 81935 82887 83001 83519 83614 84855 85654 85951 87197 88899 89124 89891 91023 92332 92337 94248 94477 95247 95352 95541 95547 95774 96099 96293 96431 97151 98077 98173 98381 98650 98803 99912 100176 100204 101923 102451 104076 104661.

—:—

Ze stowarzyszeń.

* Zebranie stenografów.

W dniu 1 września br. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się zebranie miesięczne Stowarzyszenia Stenografów syst. Stolze-Schrey Balczyńskiej w Katowicach w szkole przy ul. Jagiellońskiej.

nie odpowiadała. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu uchwalono wobec tego zrezygnować z tego projektu, a przyjąć projekt przewodniczącego „Wydziału Gier i Dyscypliny” p. Felisa, mianowicie rozegrania zawodów reprezentacji „Ligi” z reprezentacją G. Z. O. P. N. Nie ulega wątpliwości, że powyższe spotkanie będzie nadzwyczajnie ciekawym. „Liga” wzmocniona zostanie zawodnikami „Ruchu” i „IFC.”.



Pierwszy rok istnienia Syndykatu Polskich Hut Żelaznych.

(Dokończenie).

	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.	razem
Górnictwo	1 724	1 072	3 0006	3 808	9 610 ton
Przemysł metalowy	3 864	9 648	22 089	22 399	58 000 ton
Druciarstwo	1 699	3 391	4 537	4 800	14 427 ton
Cynkownie blach	310	8 787	2 738	2 036	13 871 ton
Przedsiębiorstwa komunikacji	68	1 576	592	576	2 812 ton
Przemysł budowlany	347	132	736	294	1 509 ton
Przemysł drzewny	27	—	700	66	793 ton
Cukrownie	323	136	46	16	521 ton
Inne gałęzie przemysłu	471	1 119	1 371	1 579	4 540 ton
Razem:	8 833	25 861	35 815	35 574	106 083 ton

Również bardzo ciekawą jest analiza zamówień według dzielnic. Otóż musimy stwierdzić, że największa rola przypadała tu Województwu Śląskiemu i b. Kongresówce; łączna wysokość zamówień Poznańskiego, Pomorza i Gdańska różni się nieznacznie od zamówień Małopolski, zaś najsłabszy udział wykazują Kresy Wschodnie. Najlepiej uwidacznia się ten stan na poniższej tablicy:

Województwo Śląskie i Zagłębie Dąbrowskie	75806 ton
Kongresówka (bez Dąbrowsk.)	60250 „
Wojew. Poznańskie i Pomorskie	37740 „
Małopolska Zachodnia	20673 „
Małopolska Wschodnia	17515 „
Wojew. Poleskie i Wołyńskie	5170 „
Gdańsk	4593 „
Wojew. Wileńskie i Nowogrodz.	3401 „

Razem 225148 ton

Co do eksportu należy zaznaczyć, że Syndykat szedł wprawdzie krajowemu przemysłowi metalowemu jak najdalej na rękę, gdy chodziło o ułatwienia w zawieraniu transakcji o charakterze eksportowym, mimo to zamówienia na pośredni eksport wyraziły się w stosunkowo niskiej cyfrze 16.683 ton. Z pomiędzy zainteresowanych pośrednim eksportem gałęzi przemysłu, udzielały jedynie cynkownie blach poważniejszych zleceń o charakterze statyw; natomiast zlecenia pozostałych gałęzi napływały nierównomiernie i nosiły charakter dorywczy.

Celem zupełnego opanowania rynku, Syndykat dążył:

- 1) do uporządkowania warunków kredytowych dla wykluczenia możliwie wszelkiego ryzyka;
- 2) do uporządkowania wewnętrznego rynku zbytu przez zorganizowanie odbiorców.

Dążąc do pierwszego celu, przyjął i ogłosił Syndykat już w sierpniu 1925 r. swoje warunki zapłaty. Po powstaniu ogólnopolskiego Syndykatu doznała polityka sprzedaży znacznych ułatwień. Skutkiem tego można było odbiorców podzielić na trzy kategorie, a mianowicie: na wielkich i powszechnie znanych stałych odbiorców, na mniejszych odbiorców, mających jednakże hurtowne składy, oraz na wszystkich innych odbiorców. Dzięki temu podziałowi, osiągnął Syndykat właśnie tak świetne rezultaty. Opierając się bowiem na najdokładniejszej znajomości klienteli, prowadził Syndykat politykę swoją w ten sposób, że mimo daleko idących rygorów wobec nielojalnych odbiorców, nie wywołał wrogości nastroju przeciwko sobie, lecz przeciwnie, odbiorcy jego z bardzo nielicznymi wyjątkami uważają działalność i istnienie Syndykatu za podstawę ich własnego powodzenia.

Polityka cen jest problemem dla każdego kartelu i syndykatu; w nierozsądnym wykorzystywaniu siły syndykatów przez stosowanie zbyt wysokich cen, znajdujemy powody, dla których kartele i syndykaty bywają tak ostro zwalczane. Pod tym względem należy podnieść, że Syndykat przez zredukowanie kosztów handlowych i uporządkowanie warunków kredytowych na rynku, a dopiero potem przez odpowiednie utrzymanie cen zapewnił nietylko skartelizowanym zakładom normalne korzyści, lecz oddziałał również korzystnie i niwelując na całokształt naszej gospodarki. Nie należy jednak zapominać, że konieczność jak najwydatniejszego poparcia wysiłków eksportowych hut, oraz eksportu gotowych wyrobów żelaznych przemysłu wytwórczego, przy którym huty otrzymują ceny niższe od kosztów własnych produkcji, znajduje rekompensatę w cenach rynku wewnętrznego. Huty nasze muszą eksportować tak ze wzglę-

du na konieczność zatrudnienia pewnej liczby robotników, jak i na udział w międzynarodowych kartelach, wobec których huty nasze muszą się wykazać rzeczywistie eksportowymi kontyngentami. Przy ustalaniu cen wewnętrznych musiano się z tymi względami liczyć, gdyż straty poniesione na eksporcie musiano z konieczności wyrównywać przez odpowiednią cenę w kraju.

Nie wolno pominać znacznych ofiar, jakie poniosły huty dla poparcia dążeń rządu do stabilizacji naszych stosunków gospodarczych. Od maja 1926 do końca ubiegłego roku podrożały wszystkie czynniki kalkulacyjne, a najcięższym było to, że ceny węgla, które były bezpośrednio regulowane przez rząd, podlegały decydującemu wpływem czynników rządowych. I tak podrożały:

- a) przewozy kolejowe o 20—30 proc.
 - b) złom żelazny (nawet dostarczany przez koleje państwowe) o 100 proc.;
 - c) płace robotnicze o 20—30 proc.;
 - d) podatki bezpośrednie o 10 proc. i t. d.
- Również znacznie wzrosły ceny węgla z rudy żelaznej. Mimo to, cena sprzedaży żelaza pozostała niezmienną. Do tej ceny musia-

ła się zastosować bardzo poważna w Polsce branża żelazna, a koszt tej stabilizacji poniosły wyłącznie huty; a przecież Syndykat nie miał żadnych przeszkód ani prawnych, ani formalnych, ażeby wobec tak poważnego podrożenia wszystkich czynników produkcji, podwyższyć również ceny sprzedaży żelaza. Syndykat tego jednak nie uczynił, uważając siebie za jednego z głównych czynników stabilizacyjnych życia gospodarczego w Polsce, popierającego wysiłki rządu, zdążające ku wstrzymaniu drożyzny w kraju. Należy ten moment tym silniej podkreślić, bo wszystkie inne branże, a nawet tam rząd, nie trzymał się tej zasady. W ten sposób odegrał Syndykat rolę czynnika równoważącego, dzięki któremu rząd potrafił łatwiej normować warunki w całej branży metalowej i przeszkodzić dowolnemu stosowaniu cen. Taką ideą Syndykatu, idącą po linii jego własnej polityki, zasługuje bezwzględnie na uznanie i poparcie.

Rozwój Syndykatu obrazują doskonale kwoty dokonanych obrotów; obroty pieniężne, w czasie od założenia Syndykatu aż do końca okresu sprawozdawczego zamykają się w następujących cyfrach miesięcznych:

1925 r. Obroty, dokonane na warunkach normalnych

	zł.	603 311,31
wrzesień	zł.	1 164 385,51
październik	zł.	1 148 563,30
listopad	zł.	885 197,30
grudzień	zł.	885 197,30
1926 r.		
styczeń	zł.	1 335 887,18
luty	zł.	2 651 123,43
marzec	zł.	5 875 515,80
kwiecień	zł.	5 789 426,50
maj	zł.	8 275 040,32
czerwiec	zł.	10 148 788,51
lipiec	zł.	11 724 985,08
sierpień	zł.	12 157 701,26
wrzesień	zł.	11 912 591,89
październik	zł.	12 112 956,22
listopad	zł.	13 555 005,26
grudzień	zł.	13 515 365,56

Widzimy więc, że poza nieznaczną zniżką w grudniu 1925 r. postępowała zwykła obrotów pieniężnych sukcesywnie z miesiąca na miesiąc, a obroty w grudniu 1926 r. wynoszą 10-krotną obrotów styczniowych tegoż roku.

Również ważną rolę odegrał Syndykat w organizacji handlu żelazem. Sytuacja, jaką zastał Syndykat na tym polu w chwili jego zaistnienia, była wprost rozpaczliwa. Trzy największe huty miały trzy własne na szeroką skalę rozbudowane firmy sprzedaży, a wszystkie inne posiadały niemal w każdym większym mieście zastępców i komisjonerów. Obok tych handlarzy t. zw. pierwszej ręki, zwalczających się wzajemnie najostrzejszymi

Obroty na eksport pośredni

	zł.	603 311,31
wrzesień	zł.	1 164 385,51
październik	zł.	1 148 563,30
listopad	zł.	885 197,30
grudzień	zł.	885 197,30
1926 r.		
styczeń	zł.	1 344 367,07
luty	zł.	2 665 666,85
marzec	zł.	6 149 648,37
kwiecień	zł.	6 086 975,08
maj	zł.	8 382 976,94
czerwiec	zł.	10 552 496,81
lipiec	zł.	11 878 024,94
sierpień	zł.	12 741 662,36
wrzesień	zł.	12 710 503,45
październik	zł.	12 773 984,68
listopad	zł.	14 516 163,82
grudzień	zł.	14 184 586,05

środkami, stał tradycyjnie znany hurtowny handel żelaza, zniechęcony do pracy chaosem i walką konkurencyjną samych hut, którego jednak inflacja i kryzys poinflacyjny tylko nieznacznie dotknęły. Natomiast wyrosła falanga mniejszych hurtownych kupców żelaza, którym tak własne firmy hut, jak i ich zastępcy, poprostu pchali żelazo, bez względu na oblię odbiorcy. Poza tym istniała cała chmara pośredników, którzy odegrali bardziej destrukcyjną rolę, którzy, nie utrzymując żadnych składów, lecz żyjąc tylko z pośrednictwa, lub co gorzej, z nieuczciwego wykorzystywania walki konkurencyjnej hut, wszelkimi możliwymi sposobami rujnowali swych dostawców i siebie wz-

Tak też właśnie zrobił Bolesław: zwołał świątobliwych księży, oni to nauczyli polskiego księcia prawd wiary chrześcijańskiej, oni dali ślub Mieczysławowi i Dąbrowce, a potem pojechali razem z młodą parą do Polski, żeby pogańskie bożki powywracać, a na ich miejsce krzyże i kościoły prawdziwemu Bogu postawić.

Siedzi w Poznaniu na zamku Biała Księżniczka, dni liczy, a długie jej się zdają, bo tęskni za bratem. Aż tu trębacze przy bramie na moście otrębiują wesolą nowinę:

„Mieszko nasz pan jedzie,
Śliczną żonkę z sobą wiedzie”.

Więc wybiega Biała Księżniczka witać braćwotę, ale zobaczywszy księży z krzyżem, naprzód przed tym świętym znakiem ukłękła, bo dawno już nauczyła się kochać Chrystusa od pobożnych wysłańców, jak naprzykład ci, którzy na postrzyżynach Ziemowita przychodzili błogosławić Polskę. Ochrzczono też zaraz Piastównę i dano jej imię Adelajda. Dąbrowka była chrześną matką Mieszkowej siostry i całego narodu, gdyż razem z mężem jeździła z końca w koniec Polski, wszędzie stawiając kościoły i opatrując je we wszystkie potrzeby. Jest dotąd w mieście Trzemesznie, w Księstwie Poznańskim, kielich z wizerunkiem Dąbrowki.

A potem nasza Adelajda Piastówna wyszła za mąż za Króla węgierskiego i stała się matką chrześną Węgrów, to jest chrzciła ich, jak Dąbrowka nas, Polaków. Ale dlaczego ty się nie nie odzywasz, Zosiu?

— Bo mi się bardzo podoba historia o tych dwóch dobrych paniach. To przez nie stał się postęp na świecie, prawda, babciu?

— Tak, i prawdziwy postęp, bo płynący z nauki Chrystusa.

PRZYJACIEL DZIECI

Czytanki dla dzieci do lat 12

Nr. 26.	Katowice, 31-go sierpnia 1927 r.	Rok I.
---------	----------------------------------	--------

MARJA KONOPNICKA

Wieczór w lesie.

W cichą noc, W cichą noc,
Strzeże dziatki Boża moc!
Jasna gwiazda, niebios oko,
Na lazurach łni wysoko
Tam nad lasem hen...
I w okienko nasze świeci,
Błogosławi dobre dzieci,
Aż je w srebrnej nocy cisze
Anioł Boży ukolysze
W błogi, błogi sen.

Cichy las, cichy las,
W ten wiosenny miły czas!
Jasny księżyc niebem płynie,
Wiewióreczka na drzewinie
Siedzi sobie, duma sobie...
W górę trzyma łapki obie,
A nie widzi nas!
Cichy bór, cichy bór
Już umilknął ptaszek chór,
Już konwalia drzemie biała,
Już i trawka zadrzemała.
Dąb staruszek lasu strzeże,
Strumyk szepce swe paterze,
Płynąc kędys z gór.

Jemnie. Zdawało się, że wybrnięcie z tego chaosu jest rzeczą niemożliwą. Uporządkowanie handlu żelazem wziął Syndykat na siebie i musiał przede wszystkim wykluczyć z rynku żelaznego wszystkich spekulantów, którzy tylko okazynie handlowali żelazem i głównie przyczyniali się do dezorganizowania rynku wewnętrznego. W tym celu ustanowiono już w styczniu 1926 r. listy odbiorców hut; z list tych następnie powykreslano wszystkich tych kupców, którzy przez nieuczciwe prowadzenie handlu narazili huty na straty.

Dobre strony tego energicznego wystąpienia okazały się niebawem, w nadzwyczaj szybko postępującej organizacji odbiorców. Na rynku pozostali bowiem tylko starzy hurtownicy, mniejsi składnicy hurtowni, oraz firmy własne hut i ich zastępcy, a uregulowanie ich stosunku do Syndykatu stało się już rzeczą łatwiejszą i wykonalną.

O ile chodzi o Gdańsk, Syndykat zdał sobie sprawę z tego, że będzie mógł opanować

rynek gdański tylko wtedy, jeżeli przystosuje się do indywidualnych właściwości tego rynku. Na zasadzie tej świadomości zrzeszone w Syndykacie huty uchwaliły, że stoczniom gdańskim oferować będą ceny konkurencyjne niemieckie, aby w miarę możliwości nie dopuszczać do sprowadzania materiału z Niemiec.

Wreszcie Syndykat, widząc, że Kresy Wschodnie są minimalnym konsumentem wyrobów żelaznych, zajął się tą sprawą. Po stwierdzeniu, że na Kresach panuje potrzeba urządzenia kilku hurtownych składów, gdyż nigdzie nie ma żelaza na miejscu, Syndykat postarał się o utworzenie takich składów w Kowlu, Równem i Lidzie i należy mieć nadzieję, że w przyszłości konsumcja żelaza na Kresach nie tylko się powiększy, lecz że będzie ona stale rozwijała się przy zastosowaniu odpowiedniej propagandy. Rezultaty tej pracy Syndykatu, uwidacznia następujące zestawienie zbytu żelaza w poszczególnych kwartałach 1926 r.:

Województwo:	I kw.	II kw.	III kw.	IV kw.	Razem
Wileńskie	205	462	441	965	2073 ton
Nowogrodzkie	—	245	480	486	1211 „
Poleskie	26	365	541	641	1573 „
Wolyńskie	144	484	1077	1857	3562 „
Razem	375	1556	2539	3949	8419 ton

Jak widzimy z powyższego Syndykat włożył ogrom pracy i zdobył wielkie zasługi około uporządkowania handlu żelazem w Polsce i stabilizacji naszego życia gospodarczego; konieczność jego istnienia udawadniają najlepiej przytoczone cyfry obrotowe. Praca jednak ograniczyła się tylko do rynku wewnętrznego.

Należy tylko życzyć sobie, ażeby z chwilą przystąpienia Polski do międzynarodowego kartelu stalowego i na polu organizacji handlu żelazem polskim na rynkach zagranicznych Syndykat Polskich Hut żelaznych doszedł do równie znakomitych wyników.

Poszukiwany do popołudniowej pracy

stenograf (ka)

polsko-niemiecki(ka) biegle piszący(a).

Dobre wynagrodzenie zapewnione.

Oferty uprasza się przysyłać pod „IK 7813” do administracji Polonji w Katowicach.

Wiadomości gospodarcze.

BANK POLSKI ODDZIAŁ W KATOWICACH

płacił 30 sierpnia br. za:	br.	za:
Dol. amerykańskie	8.91	8.88
Funt. angielskie	43.38	43.29
Fr. szwajcarskie	172.07	171.73
Fr. francuskie	34.90	34.83
Fr. belgijskie	24.78	24.73
Liry włoskie	48.10	48.—
Flor. holenderskie	357.50	356.78
Korony czeskie	26.45	26.40
Korony szwedzkie	239.10	238.62
Korony duńskie	238.60	238.12
Korony norweskie	231.—	230.54
S. austriackie	125.69	125.44
Mk. niemieckie	211.95	211.53

Dol. kanadyjskie	8.89	8.85
Dd. gdańskie	172.65	172.30
1 gram złota	5.92	
1 gram srebra	0.148	
1 złoty w złocie	172.30	
1 Mk. niem. w złocie	2.1270435	

KATOWICKIE CENY ORIENTACYJNE na zboże w dniu 30 8. br.

Żyto	41.—
Owies	35.—
Jęczmień browarniany	44.—
Otręby żytnie	25.—
Otręby pszenne	25.—

franco stacje odbiorcze na Górnym Śląsku.

GIELDY PIENIĘŻNE.

Warszawa, 30 8. (wt. k.) Dolar Stanów Zjedn. 8.93, sprzedaż 8.95, kupno 8.91. Dolar gotówkowy w obrotach pozagieldowych 8.915. Rubel złoty 4.75, 100 zł w złocie 172.30. Dla akcyj tendencja słaba, z pożyczek państwowych słabsza 5 proc. premijowa dolarowa i 10 proc. kolejowa. Listy zastawne słabsze, bez obrotu.

Warszawa, 30 8. (PAT.) Papiery państwowe, 5 proc. pożyczka konwers. 62, dolarówka 57.75—57, 10 proc. pożyczka kolejowa 2.50, 5 proc. pożyczka kolejowa konwers. 59, 8 proc. listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 92, 8 proc. listy zastawne Państw. Banku Rolnego 92, 8 proc. obligacje kom. Banku Gospodarstwa Krajowego 92.

GIELDY TOWAROWE. ZBOŻE.

Berlin, 30 8. (PAT.) Giełda zbożowa. Pszenica 267—281, żyto 231—233, jęczmień 204—209, jęczmień brow. 225—243, owies 205—211, kukurydza 198, mąka pszenna 35.25—37.25.

Odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Nogal Katowice

NOTOWANIA DEWIZ z dnia 30. VIII. 1927 r.

DEWIZY	Stopa dysk.	Parytet w zł.	Notow. za	w Warszawie		Katowice	Gdańsk	Berlin	Londyn	Nowy Jork	Paryż	Praga	Zurych	Wiedeń
				Sprzedaz	Kupno									
Warszawa	8	—	100 zł.	—	—	—	—	47.05	43.50	—	—	—	—	—
Katowice	8	—	100 zł.	—	—	—	—	47.05	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6 1/2	113	100 Qd. gld.	—	—	—	—	81.60	—	—	—	—	—	—
Berlin	6	123.45	1 R. M.	—	—	—	—	—	20.43	23.80 1/2	606.25	—	123.40	—
Belgia	6 1/2	100	100 fr. b.	—	—	—	—	53.53	34.90 3/8	13.92 3/4	355.25	—	72.175	—
Bukareszt	6	100	100 l.	—	—	—	—	2.612	785	—	75.60	—	3.21—	—
Budapeszt	7	105.01	100.000 k. w	—	—	—	—	73.60	27.30	—	—	—	90.75	—
Holandja	3 1/2	208.31	100 gd. h.	—	—	—	—	168.54	12.13 5/16	40.06 3/4	1.022.50	—	207.75	—
Kopenhaga	5	138.88	100 k. d.	—	—	—	—	112.63	18.16 1/4	26.79	—	—	—	—
Londyn	4 1/2	25.22	1 £	43.60	43.33	—	—	20.452	—	4.86 7/32	124.02	—	138.90	—
Nowy-Jork	3 1/2	5.18	1 \$	8.95	8.91	—	—	4.2055	4.86 9/16	—	25.51	—	25.21	—
Paryż	6	100	100 fr. fr.	35.14	34.96	—	—	16.495	124.01	3.92—	—	—	5.1850	—
Praga	6	105.01	100 c. czesk.	20.57	20.45	—	—	12.464	164.03	—	—	—	20.33	—
Rzym	7	100	100 l.	—	—	—	—	22.835	89.40	5.43 1/2	138.60	—	15.37	—
Szwajcaria	3 1/2	100	100 fr. szw.	172.95	172.09	—	—	81.12	25.20 3/4	19.28 3/4	492.—	—	28.19—	—
Stockholm	4	138.88	100 k. szw.	—	—	—	—	112.94	18.10 3/4	26.85 1/2	685.25	—	139.30	—
Wiedeń	7 1/2	105.01	100 S. aust.	126.36	125.71	—	—	59.23	34.48	—	360.50	—	7305	—

*) Stopa procentowa Federal Reserve Bank.

**) Ustalane przez Bank Śląski. — Banque de Silésie

— 2 —

Cichy gaj! Cichy gaj!
Gdy zakwitnie wonny maj,
Kiedy w nocy mrok i ciszę
Wietrzyk liskiem nie kołysze,
Gdy po gniazdkach śpią ptaszęta,
Wypoczywa ziemia święta,
Ty jej, piosnko, graj!

— o x o —

Mieczysław i Dąbrówka.

(Z opowiadań babuni o ojczyźnie*).

— :: —

— Dlaczego, babciu, powiedziałaś, że historia o Mieszku Piaście będzie długa?

— Bo zrobił więcej „dla Polski” dobrego, niż jego ojciec, dziadek i pradziadek.

— A co on takiego zrobił?

— Posłuchaj. Mówiłaś sama, że Polacy powinni byli starać się o to, aby piękniejsze jeszcze, niż Niemcy, stawiali miasto, lepszą kuli broń, to jest zaprowadzali te wszystkie porządki, taki postęp, jaki mieli ich sąsiedzi. Otóż Mieszko Piaś chciał właśnie, aby jego gospodarstwo było najlepszym, najślawniejszym, chciał, ale nie mógł tego zrobić sam.

— Dlaczego, babciu?

— Dlatego, że on i jego siostra, Biała Księżniczka, jak nazywano tę dobrą Piaśtównę, bo zawsze z białego płótna nosiła suknie, słyszeli już od różnych pobożnych wysłańców o Chrystusie i wiedzieli, że tylko chrześcijanie mogą być szczęśliwi, mogą swoją Ojczyznę uczynić potężną.

*) Zofja Bukowiecka. „Książeczka Zosi”. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

— 3 —

— Tylko chrześcijanie, babciu?

— Tak, bo tylko Chrystus, a nie żaden bóg pogański może nauczyć ludzi, żeby byli dla siebie braćmi, żeby się kochali i doskonalili. Przytem narody chrześcijańskie, jak np. Włochy albo Francja, umiały już dużo bardzo mądrych rzeczy wymyśleć, mogli więc Polacy nauczyć się od nich nie tylko murować albo siał dobre ziarno, ale także nauczyć się, jak się pisze księgi, jak się pięknymi pieśniami sławi Boga i Ojczyznę.

Ale do Francji, do Włoch było daleko jechać przez różne wielkie bory i wody, a Niemcy mieszkali tuż za naszą granicą. Cóż, kiedy Mieszko słusznie mówił:

— Do Niemców po wiarę nie pojedę, bo oni nam nie chętni.

— To pojedź, bracie, do Czech! Czechy są narodem słowiańskim, jak my, Polacy, a słyszałam, że król ich, Bolesław, jest już chrześcijaninem i że ma śliczną córkę, którą dla wielkiej dobroci Dąbrówką nazywają.

— Tak mówiła Biała Księżniczka. Mieszkowi spodobało się to, co mówiła, powiedział też:

„Słuchać bratu nie zawadzi,
Kiedy siostra dobrze radzi”.

Dosiadł więc pewnego dnia konia, zwołał takich, jak sam zuchów, płaszcz książęcy, cały z purpury, zarzucił na ramiona i ruszył do Pragi, to jest do miasta czeskiego, w którym mieszkała Dąbrówka.

„Pojadę, zobacz, Chrystusowi się pokłonię” — powiedział Mieszko. A jak powiedział, tak zrobił.

Pokochała Dąbrówka Mieszka, mogłaż nie pokochać, kiedy dobry był, a piękny przytem i zuch, co się zowie; nieraz nieprzyjaciółom skórę przetrzepał.

Pokochała, więc ojcu swemu, Bolesławowi, do nóg przypadła i prosi:

„Spraw, ojcze, wesele
Na drugą niedzielę,
A na tę Mieszka chrzczij
I zięciem go swym zwij”.

W traktacie tego wybuchu powstanie z jednej strony tuziemców pod przewodnictwem młodego pieśniarza ludowego, Pulo, narzeczonego Tiji, na której straszliwie zemścił się okrutny Holender, rzucając ją do klatki orangutanga. Z drugiej strony w kopalniach księcia Wa-Tungi buntują się więźni europejscy, i przygotowują zamach, mający uwolnić ich z więzień.